Rok VI Nr. 297 (1782) Czwartek 29 października 1936 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

WILNO, ZAMKOWA 2. Tel. 2-28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalną 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.818.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Masoni się odnaleźli.

Muszę dziś zwrócić uwagę czytelnikom na pewne szczegóły, pewne subtelności, na które człowiek mniej znający się na technice propagandowej mniejszą zwróci uwagę.

Oto przed półtora tygodniem napisałem artykuł o Flurerji p. Grażyńskiego. Artykuł był napisany ostrożnie, każda wiadomość była przezemnie skontrolowana, albo udzielona mi przez osobę budzącą całkowite zaufanie. I oto w **„Polonji"**, organie p. Korfantego, a więc w organie zdawałoby się opozycyjnym w stosunku do p. Grażyńskiego ukazuje się wczoraj artykuł wstępny w którym z samego początku chwali się i mnie bardzo i mój artykuł, a potem w dalszym ciągu także się chwali, ale z pewnemi zastrzeżeniami, jak np. „są pewne przejaskrawienia", że autor to także sanator, że tu chodzi o walkę pomiędzy konserwatystami a naprawiaczami, że w końcu końców na Śląsku jest źle, ale gdzieindziej w Polsce nie jest lepiej, tak, że w miarę czytania tego artykułu zastrzeżeń tych nabiera się tak dużo, że przesłaniają one rzekomą główną jego treść tak jak wodorosty i trzciny przesłaniają czasami taflę stawu. Pod osłoną pochwały, pod osłoną solidarności, pod pozorem walki z wojewodą Grażyńskim występują właściwe intencje „Polonji", któremi jest niewątpliwie chęć **osłabienia** wrażenia mego artykułu, sparowania, zmiękczenia mego uderzenia.

„Polonja" jest pismem opozycyjnem, ale to właśnie ma specjalny w tej chwili walor. P. Grażyński nie omieszka się powołać na „Polonję", jako na źródło **„niepodejrzane chyba o stronniczość"**. Napewno w chwili, kiedy to piszę w gazecie p. Grażyńskiego, drukuje się już artykulik rozpoczynający się od słów: „nawet Polonja..."

Dlaczego **„Polonja"** stosuje taką taktykę? Nie chcę czynić żadnych domysłów. Tłumaczono mi na Śląsku, że p. Grażyński absolutnie tam wszystkich i wszystko ma w ręku, albowiem nerwy Ślązaków są czułe w tem miejscu, na które wypada kieszeń. Nie wiem czy to tłumacznie da się zastosować do **„Polonji"**, ale pragnąłbym od niej usłyszeć co mianowicie „przejaskrawiłem" pisząc o Śląsku?

To jest mały przykład z taktyki prasy frontu Morges. Ae są rzeczy ciekawsze i bardziej niepokojące.

Ludzie, którzy stale czytają prasę frontu Morges (prasę obsługującą chadecję, ludowców i specjalną grupę inteligencji) łatwo zauważą, że aczkolwiek ta prasa nadal oficjalnie udziela swego poparcia rządowi powstańców, powtarza wiadomości, że Papież nakazał modły za pomyślność oręża narodowego w Hiszpanji, to jednak **gôruje** nad temi wszystkiemi wiadomościami jedna natrętnie, stale, ze specjalnym naciskiem i przy każdej sposobności powtarzana wiadomość, że gen. Mola i gen. Franco **to masoni.**

Oczywiście wiadomość o **masonerji** generałów hiszpańskich podchwycona jest ze specjalnem rozczuleniem przez tak „anty-masońskie" organy jak prasa socjalistyczna i prasa żydowska. Ze zdziwieniem należy zauważyć, że właśnie te pisma, które jeszcze kilka tygodni na wyraz **„masonerja"** odpowiadały wzruszeniem ramion i odpowiedzią, że to „bujdy dla kucharek" teraz raptem nietylko uwierzyły w masonerję, uznały jej ogromne znaczenie, ale nawet uznały ją za bardzo szkodliwą „Jezus Marja" — woła **„Robotnik"**, woła żydowski **„Nasz Przegląd"**, „masoni zapanują nad Hiszpanją".

Jakoś ta masonerja generałów Mola i Franco nie wydaje mi się być tak straszna, pomimo zapewnień prasy frontu Morges, do której wchodzą pisma chadeckie, w której pisują księża. Skoro już tacy masoni, to dlaczego masonerja francuska pomaga Madrytowi? Jeśli Burgos, Sewilla, Toledo i Alcazar to masoni, a Caballero to katolik, to dlaczego tak się stało, że właśnie Madryt pali kościoły, a powstańcy idą z medalikami na piersiach, i z jednem silnem hasłem **w obronie wiary.** Już z nad granicy hiszpańskiej pisałem, że nie nacjonalizm, nie monarchizm, nie faszyzm, lecz właśnie przedewszystkiem i wyłącznie **katolicyzm** stanowi ideję łączącą wszystkich powstańców.

Intensywny kolportaż wiadomości o masonach - **generałach** stanowi akcję, przeznaczoną na rozbicie opinji katolickiej w różnych krajach, na osłabienie sympatji dla katolickiej, walczącej Hiszpanji.

Dlaczego prasa Morges bierze udział w tej paskudnej robocie. Dla czego biorą w niej udział pisma chrześcijańskiej demokracji? — **Niestety** odpowiedź nie może wypaść inaczej, jak to co powiem: Ośrodek dyspozycyjny całego frontu Morges znajduje się daleko poza granicami Polski. Jest nim między innemi francuski sztab generalny — chwilowy sojusznik SSSR.

A my znowuż jeśli popieramy generałów Franco i Mola, to bynajmniej nie dlatego byśmy byli zwolennikami dyktatury wojskowej. Jesteśmy przeciwnikami programu **dyktatury wojskowej w Polsce,** nie możemy uważać jej za program dobry na stałe gdziekolwiek. Wydaje się nam szczególnie trafne porównanie dyktatury do zastrzyku morfiny, eteru, czy do użycia chloroformu, lub silnego narkotyku. Czasami jest to konieczne, zbawienne, jedyne. Dyktatura ocaliła Włochy i Niemcy przed bolszewizmem, nie można sobie wyobrazić dziś ocalenia Hiszpanji bez dyktatury, ale nikt przytomny nie będzie zdrowemu człowiekowi czy nić zastrzyku morfiny. To też rozumiemy Anglję, że tak energicznie przeciwstawia się angielskiemu faszyzmowi.

Mobilizujemy opinję polską na rzecz generałów Franco i Mola, dlatego, że uważamy, że los Wilna, czy Baranowicz, Warszawy czy Poznania uzależniony jest od tego co się stanie w Hiszpanji. Jeśli zwycięży tam p. Rosenberg wtedy **zradykalizuje** się Francja, wtedy Sowiety zdobędą sobie drogę do agresji od wewnątrz Europy.

Cat.

Mussolini buduje ulicę do kościoła św. Piotra

W dniu 28 bm. Benito Mussolini wyjmie jedną cegłę z Palarro di Piazze, rozpoczynając w ten sposób burzenie całego bloku domów, na których miejscu powstanie ulica, prowadząca do kościoła św. Piotra.

Propaganda uliczna w Madrycie

Do agitacji wciągani są młodzi chłopcy. Na zdjęciu najmłodszy agitator przemawia do ludności

NIE POMOGĄ TRANSPORTY SOWIECKIEJ BRONI

Jak wygląda walka o Madryt

PARYŻ. Pat. Specjalny wysłannik agencji Havasa na froncie Escurialu pozostawał przez cały dzień wczorajszy u boku dowódcy powstańców płk. Rada, obserwując rozpaczliwe wysiłki pięćdziesięcznego oddziału wojsk rządowych, celem powstrzymania pochodu oddziałów powstańczych w kierunku Madrytu.

W czasie akcji wojska rządowe cofnęły się zgórą o 5 klm. od swych ostatnich pozycji, pozostawiając w rękach powstańców setki jeńców i rannych.

Bitwa ta miała na celu wprostowanie linji frontu na północo - zachód od Madrytu, aby umożliwić posuwanie się naprzód kolumnom działającym w rejonach Naval Carnero i Illescas. Akcja rozpoczęta o godz. 9-ej zakończyła się około godz. 15-ej, gdy nieprzyjaciel całkowicie zdemoralizowany gęstym ogniem artyleryjskim, wywiesił białe chorągwie i porzucił w popłochu zajmowane pozycje, ścigany przez lotników powstańczych. Po bitwie płk. Rada oświadczył korespondentowi Havasa, że mógłby obecnie ścigać przeciwnika na dystansie 10 klm., gdyż wszystkie oddziały rządowe pierzchają w rozsypce, lecz dla powstańców ewentualnie zajęcie wioski Peguerinos, położonej na dnie pewnego rodzaju leja — nie przedstawia żadnych korzyści.

Lepiej jest zająć wzgórza i dopiero potem podjąć dalszy marsz naprzód. Wysłannik agencji Havasa, który przejechał konno około 20 km. wzdłuż frontu, stwierdza, że w miejscowości tej nie ma żadnych dróg, lecz tylko ścieżki i że w rejonie tym wojska muszą walczyć ze wszystkiemi trudnościami wojen górskich przy zaopatrywaniu się w amunicję i zapasy żywności.

Żelazny pierścień

SEWILLA. Pat. Żelazny pierścień wojsk gen. Mola i gen. Warela zacieśnia się dokoła Madrytu z matematyczną dokładnością, pozostawiając jedynie wąską szczelinę w kierunku południowo-wschodnim. Przerwanie tego pierścienia przez wojska rządowe wydaje się rzeczą zupełnie niemożliwą. Pod naciskiem atakujących ze wszystkich stron wojsk powstańczych oddziały milicji rządowej cofają się w popłochu.

Przyłapany transport sowiecki

PARYŻ. Pat. Według doniesień z Casablanca, dwa powstańcze krążowniki pomocnicze zatrzymały na wysokości Ceuty statek żaglowy z transportem broni i amunicji, który znajdował się w drodze do Alicante. Członkowie załogi usiłowali przedstawić się za obywateli skandynawskich, jednakże po sprawdzeniu papierów okazało się, że większa część załogi składała się z obywateli sowieckich i hiszpańskich.

Wezwanie do kapitulacji Madrytu

LA CORUNA. Pat. Radjowy komunikat powstańczy z godz. 1.30 Na froncie prowincji Alava na odcinku Vittoria wojska narodowe zajęły Getafa de Alava. Na odcinku południowym narodowcy zajęli osady Grinon, Torrejon de Velasco i Torrejon de la Calzada, biorąc 200 jeńców.

Strącono 2 samoloty przeciwnika. Na froncie Escorial po odparciu ataków przeciwnika, który stracił 154 poległych, 15 karabinów maszynowych, 300 karabinów zajęliśmy mające duże znaczenie pozycje. Strącono 3 samoloty przeciwnika.

Gen. Franco zamierza wezwać przeciwnika do poddania Madrytu w ciągu 48 godzin.

Do zdobycia Madrytu powstańcy użyją tylko części sił

TOLEDO. Pat. Agencja Havasa donosi:

Koła wojskowe dochodzą do wniosku, że gen. Franco nie będzie zmuszony do użycia przy zdobywaniu Madrytu wszystkich stojących mu do dyspozycji załóg i jednostek artyleryjskich.

Wywiady bowiem lotnicze i słaby opór napotykany przez wojska powstańcze, wskazują na to, że dowództwo wojsk rządowych postanowiło stawić opór dopiero na bezpośrednich dostępach do stolicy.

Nie jest również wykluczone, że oddziały frontu Samosierry i Guadarramy ruszą się dopiero wtedy z miejsca, gdy wojska kolumjalne już wkroczą do stolicy.

Azanę zapraszają spowrotem— rząd wyjeżdża

SEWILLA, PAT. Radjowy komunikat powstańczy z dnia 27 b. m. o godzinie 18,15 donosi:

Na posiedzeniu marksistów, odbytem w Madrycie pod przewodnictwem Alvarezа, delegata anarchistów, postanowiono przenieść rząd do Barcelony.

Zebranie zażądało natychmiastowego powrotu Azany z Barcelony do Madrytu. Azana przed wyjazdem z Madrytu podpisał dekrety o zniesieniu specjalnych sądów marksistowskich

Od strony Illescas już 30 km. do Madrytu

SEWILLA. Pat. Wojska gen. Posas, który objął dowództwo obrony Madrytu, w liczbie 6000 ludzi rozpoczęły atak na zajęte przez powstańców Illescas. Atak ten odparto po 3-dniowej walce, w której wojska rządowe straciły ponad 1000 ludzi.

Na drodze z Toledo do Madrytu wojska powstańcze rozpoczęły dn. 27 bm. atak i posunęły się o 10 km. naprzód od Illescas. Wojska rządowe broniące Madrytu, zajmują pozycje w odległości 30 km. od stolicy.

(DOKOŃCZENIE WIADOMOŚCI HISZPAŃSKICH NA STR. 4)

PLOTKI

Złota polska jesień 1936 r.

Nikt nie był chyba tak ustawicznie zapraszany do odstąpienia swojej teki, jak p. min. Poniatowski. Plotki o jego wyczekiwanem ustąpieniu nie słabną, a mnożą się różnemi wersjami, szukając mu nowego „przydziału''. Nowa, którą lansuje „Głos Narodu'', to jakiś nowotwór „obozu ludowego'', który rzekomo ma stanowić część składową obozu pułk. Koca. Na jego to czele z nominacji ma stanąć min. Poniatowski, mając do pomocy „radę doradczą'' bez decydującego głosu. To ostatnie dogadzałoby może usposobieniu p. Poniatowskiego... Niestety, są to tylko fruwające jesienne plotki, dociekania, domysły i pobożne życzenia, a pan minister nie zanosił się nigdy tą wspaniałomyślnością, by ogólnemu życzeniu uczynić zadość.

* * *

Gdy już mówimy o jesieni,
To źle ją wspomina każdy bank,
Chodzą bankierzy zadrażnieni,
Spadają liście, liry, frank.
I u nas także z drzew lecą płatki,
(Narazie niema wniosku stąd!)
Zwiędły na jesień polskie kwiatki..
Kwiatkowski tylko jeszcze nie
zwiąąąąądł...
Lecz czasem niepokój za serce nas
chwyta
I jeden drugiego na ucho się pyta,
Czy w naszej złotej polskiej... kiezeni,
Nagle się złoty polski nie zmieni?..

Napewno ani jedno ani drugie. Na si ministrowie są jak blaszane wieńce jesienno -trwałe. A szkoda... Zacytowane strofki z wiersza liryczno - politycznego p. Janusza Minkiewicza z „Prosto z mostu''.

—o—

Oddane oficjalnemu naprawiaczowi

Najnowszy numer „Gazety Rolniczej'', wychodzącej w Warszawie, donosząc o ewentualnych możliwościach obsadzenia dwóch podsekretarjatów stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych z tem, że „stanowisko drugiego wiceministra zostałoby oddane reprezentantowi z grupy „naprawiaczy'', który specjalnie zająłby się zagadnieniem wykonania reformy rolnej, dodaje od siebie: **„Dopiero bylibyśmy świadkami prawdziwie hultajskiego bigosu w działalności tego, tak ciężko doświadczanego resortu''.**

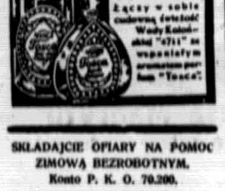

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM.
Konto P. K. O. 70.200.

PROCES GRZESZOLSKIEGO

Kto zabił?

Oskarżenia obrony

Z obrońców zabiera pierwszy głos adw. Wilhelm Hofmokl - Ostrowski.

— Po przez wszystkie wieki i kraje — mówi adwokat — nie było wypadku, żeby ojciec był podejrzany o otrucie dzieci. To słowo „dzieci" trzeba rozszerzyć. Mamy tu do czynienia ze skrytobójczym zatruciem dzieci dorastających. Dwutygodniowe dziecko łączy z rodzicami tylko wspólnota krwi, ale ileż musiało łączyć troski, radości i smutku wychowanie dzieci przez ojca, ileż doznawał wrażeń, gdy dzieci szły do szkoły i do pierwszej Komunji. Iież ten ojciec musiał poświęcić, skoro weźmie się pod uwagę, że Jerzy i Lucyna były to dzieci od urodzenia chorowite.

Podejrzewa się, że ten ojciec po 16-tu latach, gdy obok węzłów krwi powstał między nim a dziećmi przyjacielski stosunek, otruł swe dzieci, że truł je powoli, jedząc z nimi obiady i kolacje, że przypatrywał się jak trucizna działa, jak wypadają włosy, jak stosowanie trucizny zaczyna dawać owoce. To jest rzecz tak potworna, że nie mieści się w ludzkim rozumie. Były wypadki zabicia dzieci w afekcie bronią palną, ale nie powolnie działającą trucizną. Czy to możliwe, by ten ojciec w wigilję Bożego Narodzenia 1933 r. łamał się opłatkiem z dziećmi, które truł powoli i konsekwentnie.

Nie będę zajmował się kwestją tału, zrobi to mój współobrońca. Ja stanę w sprzeczności z opinją Warszawy i z opinją prasy i powiem, że jeżeli tal był we zwłokach nie jest to dowodem przeciwko Grzeszolskiemu.

ŁZY OSKARŻONEGO

W miarę jak obrońca mówi Grzeszolski pochyla się na ławie oskarżonych. W oczach jego pojawiają się łzy. Zasłania oczy ręką, by ukryć płacz.

Obrońca mówi dalej. Trzeba rozstrzygnąć dwa punkty, czy śmierć nastąpiła ze zbrodniczej ręki, i czy śmierć ta nie była przypadkiem. Ja osobiście — mówi obrońca, wśród śmiertelnej ciszy — oskarżam o popełnienie czynu Eugenję false Genowefę Kuczalską i udowodnię, że istniały słuszne motywy psychologiczne dopuszczające możliwość popełnienia zbrodni przez Kuczalską. Słusznie powiedział prokurator że Kuczalska to hartowna kobieta. Hartowna ale nieszczęśliwa i miała złamane życie. Widziała, że siostra dobrze wyszła zamąż, widziała dzieci zrodzone z tego małżeństwa, widziała dostatek w domu, a sama wyszła zamąż nieszczęśliwie i małżeństwo jej rozleciało się. Kuczalski — twierdził, że żona jego prowadziła się źle i zdradzała go. Wróciła więc Kuczalska pod rodzinną strzechę i widziała dom dyrektorostwa Grzeszolskich. Gdy zmarła Anna Grzeszolska, Kuczalska chce uzyskać miłość dzieci. Ma nadzieję, że Grzeszolski ją poślubi, że pozwoli zająć miejsce Anny.

MORDERCZYNI NA SALI

Nadzieje te zawodzą kompletnie. Po awanturze z Cabajówną, sprowokowanej przez Kuczalską, Grzeszolski wyraża się, że połamie Kuczalskiej kości, gdy jeszcze raz pokaże się w jego domu.— Wówczas Kuczalska mści się tak, jak mści się kobieta za zniszczone życie i podeptane ambicje. Trucizna była zawsze bronią kobiety. Kuczalska postanowiła zemścić się na Grzeszolskim nietylko trując mu dzieci, ale rzucając na niego podejrzenie, iż on jest mordercą. Chciała go widzieć na szubienicy. Chciała też usunąć Cabajównę. Zważcie sędziowie, jakie hamulce moralne i psychiczne mogły zabronić Kuczalskiej na otrucie dzieci, a jak inne hamulce musiały istnieć u Grzeszolskiego, który te dzieci wychowywał i kochał.

Kuczalska mówi w zeznaniach, że otruł Grzeszolski — woła obrońca kierując wzrok na Kuczalską, siedzącą wśród publiczności — ja twierdzę, że jeżeli kto otruł — to otruła Kuczalska.

Kuczalska zdenerwowana wstaje i wychodzi z sali.

Obrońca: Zdaje się, że zaniepokoiłem panią Kuczalską?

W dalszym ciągu przemówienia obrońca dowodzi braku motywów zbrodni. Grzeszolski nie potrzebował truć dorastających dzieci, które za kilka lat i tak poszłyby na wyższe studja i opuściły Sosnowiec. Za 200 lub 300 złotych mógł je oddać na wychowanie, mógł je oddać pod opiekę dziadków, jeżeli dziadkowie kochali dzieci, nie musiał truć po to, by jego druga żona nie widywała dzieci w krótkich okresach wakacji i ferji.

Obrońca dowodzi, że za życia Anny Grzeszolskiej nie było żadnego romansu pomiędzy Grzeszolskim a Staciwińską, że ożenił się z dziewczyną, by uchronić ją przed kompromitacją wywołaną plotkami. Świadectwa lekarskie stwierdzają, że Staciwińska nie była w w stanie odmiennym, gdy żenił się z nią Grzeszolski, lecz była dziewicą. — Staciwińska nie jest też wampirzycą, ale osobą o słabym i chwiejnym charakterze. Istnieje czuła wymiana listów pomiędzy Grzeszolskim a żoną, jest jednak zupełnie naturalną rzeczą, że mężczyzna czterdziestokilkoletni zaangażował się wreszcie uczuciowo wobec 20-letniej żony.

INCYDENT Z KUCZALSKĄ

W czasie przerwy, zarządzonej w połowie przemówienia obrończego, dochodzi do starcia między Kuczalską a obroną.

Kuczalska podchodzi nerwowym krokiem do ławy obrończej i woła:

— Pan mnie wciąż atakuje! Kara Boska was spotka! Nie wyjdę z sądu póki nie zapadnie wyrok zatwierdzający.

— Ale może być pani aresztowana — odpowiada adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski.

— Jestem do dyspozycji władz pan mnie nie będzie aresztował.

— Nie, policja. Ja nie dotykam się byle czego.

Kuczalska odwraca się gwałtownie i odchodzi.

W zakończeniu swego przemówienia zajmuje się drobiazgową analizą możliwości zatrucia dzieci wypadkiem. W Sosnowcu tal jest bardzo rozpowszechniony i skoro były tam stwierdzone fakty zatruć całych rodzin wypadkiem to i tu nie można tego rodzaju możliwości wykluczyć.

Obrońca wnosi o całkowite uniewinnienie oskarżonego.

Wyrok ma być ogłoszony we czwartek.

Jan Kiepura przed sądem

W sobotę w sądzie cywilnym w Wiedniu odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Kiepurze, oskarżonemu o niezwrócenie doręczonego mu w roku 1932 rękopisu scenarjusza filmowego autorowi, którym był literat, emigrant z Niemiec, Alfred Eisner. Eisner domagał się od Kiepury odszkodowania w wysokości 600 szylingów. Rozprawa, obfitująca w szereg zabawnych momentów, została odroczona.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zachodzi możliwość, że i Warszawa będzie widownią procesu przeciwko sławnemu śpiewakowi. Proces ten ma wytoczyć znany fotograf warszawski Pikiel, któremu Kiepura powierzył wykonanie szeregu zdjęć, za które dotychczas nie zapłacił.

Jak wiadomo, Jan Kiepura zamierza kupić w stolicy dom czynszowy. Napłynęło oczywiście szereg ofert. Pikiel wykonał około 30 zdjęć dużych rozmiarów oferowanych objektów i zdjęcia te, wraz z rachunkiem przesłał śpiewakowi. Ponieważ fotograf nie otrzymał odpowiedzi, wysłał kilka monitów, które znów zostały bez odpowiedzi. Wobec takiego stanu rzeczy, Pikiel zwrócił się do adwokata, który wysłał na adres Kiepury list polecony z prośbą o uregulowanie należności.

W tych dniach list został zwrócony przez pocztę z adnotacją, że Kiepura żadnych korespondencyj nie przyjmuje. Wobec tego adwokat fotografa zwrócił się do notarjusza o wystosowanie notarjalnego wezwania! O ile i to wezwanie pozostanie bez odpowiedzi, Pikiel wystąpi na drogę sądową przeciwko Kiepurze.

Na dworcu w Warszawie
aresztowano międzynarodowego handlarza żywym towarem

Od dłuższego czasu władze śledcze poszukiwały niejakiego Jankla Szlingberga, obywatela argentyńskiego, jednego z głównych organizatorów handlu żywym towarem.

Szlingberg był poszukiwany nietylko przez policję polską. Nazwisko jego figurowało w spisach przestępców, na których polowała od dłuższego czasu policja wszystkich krajów europejskich i amerykańskich.

W tych dniach Szlingberga aresztowano na dworcu Głównym w Warszawie w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Gdańska w towarzystwie młodej dziewczyny. Była to jedna z jego licznych ofiar, którą zamierzał sprzedać do zamorskiego domu rozpusty.

ZAMORSKIE INTERESY

Bliższe badania wykazały, że Szlingberg prowadził w ostatnich latach „interesy'' z Maroco, Syrją, Madagaskarem i Zanzibarem. Dostarczał on białych niewolnic nie tylko do lupanarów, ale był również pośrednikiem, dostarczającym żony posiadaczom haremów. Ofiary swe wyławiał w Polsce przeważnie na kresach, przyczem stosował dawno wypróbowane sposoby, dające pewne wyniki. Tak więc obiecywał biednym dziewczętom kresowym posady, udawał narzeczonego, namawiał na bardziej frywolne wspólne wycieczki. Przeważnie odprowadzał swe ofiary do Gdańska, gdzie oddawał je w ręce „ekspedytorów'' transportujących żywy towar według przeznaczenia.

ZAGINONA Z BIAŁEGOSTOKU

Dziewczyna, z którą go zatrzymano na dworcu Głównym pochodziła z Białegostoku. Przed 2-ma tygodniami do policji białostockiej złożono meldunek, że zaginęła znana tam piękność panna L. Zrozpaczeni rodzice stwierdzili w protokule, że córka ich spotykała się ostatnio z nieznajomym mężczyzną, przybyłym z Warszawy. Rysopis nieznajomego odpowiadał pod każdym względem rysopisowi ściganego listami gończemi Szlingberga. To też zatrzymany został natychmiast zidentyfikowany.

Podczas rewizji znaleziono przy Szlingbergu wykaz jego ofiar i kilka adresów agentów, operujących w różnych miastach. Według tego wykazu nastąpi szybka likwidacja bandy, na czele której stał poszukiwany opryszek.

Jest rzeczą charakterystyczną, że panna L. gdy jej wyjaśniono, że wpadła w ręce handlarza żywym towarem, w żaden sposób nie chciała w to uwierzyć, do tego stopnia była swym „Jacky''ocsarowana. Dopiero gdy jej pokazano listy gończe, fotografje argentyńskiego konkurenta w stroju aresztanta, uwierzyła i rozpłakała się spazmatycznie. Obecnie znajduje się pod opieką rodziców. Będzie odpowiadał za przestępstwa popełnione w Polsce i zagranicą.

—o—

JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.

...a kapelusz od Mieszkowskiego

Gwałtowne trzęsienie ziemi we Włoszech

W Wenecji i okolicy nastąpiło gwał-towne trzęsienie ziemi, które pociągnęło za sobą wiele ofiar w ludziach. Na zdjęciu zawalony dom w Corfignano.

Prace budżetowe

Dowiadujemy się, że obecnie jako po okresie bezpośrednio poprzedzającym terminie zwołania zwyczajnej sesji parlamentarnej, co nastąpi najprawdopodobniej w drugiej połowie przyszłego miesiąca, prowadzone są w radzie intensywne prace, związane z nowym preliminarzem budżetowym.

Jak słychać poszczególne ministerstwa przygotowały już swoje budżety. Budżety te złożone zostały do Ministerstwa Skarbu. Tydzień bieżący poświęcony zostanie konferencjom na terenie Ministerstwa Skarbu z ministrami resortowymi w celu ostatecznego ustalenia wysokości budżetów poszczególnych ministerstw.

Po ostatecznym ustaleniu cyfr — prawdopodobnie w połowie przyszłego miesiąca nowy preliminarz znajdzie się na porządku obrad Rady Ministrów. — Wówczas będą znane dokładne cyfry budżetu.

Poseł Walewski
wł. ścicielem „Bluszczu"

Koncern wydawnictw kobiecych w Warszawie, Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz" Sp. z ogr. odp., którego właścicielem był p. Zygmunt Pieracki, brat ś. p. ministra, znalazło się ostatnio w poważnych trudnościach finansowych i płatniczych.

Obecnie większość udziałów w Tow. Wydawniczym „Bluszcz" przeszła na własność posła Jana Walewskiego. Poseł Walewski jest z zawodu dziennikarzem, w poprzednim Sejmie zasiadał z ramienia BB. a w obecnym Sejmie należy do koła b. kombatantów.

Do koncernu wydawnictw kobiecych „Bluszcz" należą tygodniki „Bluszcz" i „Praktyczna Pani" — oraz dwutygodniki: „Kobieta w świecie i w domu", „Dziecko i Matka" oraz „Ja to zrobię". Oprócz wydawnictw, własność spółki stanowią nowocześnie urządzone na Solcu duże zakłady graficzne i fotochemigraficzne.

„A. B. C." do notatki tej dodaje uwagę:

„Na mieście opowiadają, że nowy właściciel w tym nawale stracił głowę. Bezustannie chowa się za bluszcz i do każdej kobiety w świecie i w domu woła: Praktyczna pani! Dziecko i matka! Ja to zrobię!".

—::—::—

„Bez dziennika żyje się na księżycu"

Na wszystkich listach w Niemczech, urzędy pocztowe drukują stempel z napisem: „Bez dziennika żyje się na księżycu'', umieszczając równocześnie odpowiednią ilustrację, przedstawiającą w humorystyczny sposób obywatela, znajdującego się bez dziennika na księżycu. W ten sposób jest prowadzona w Niemczech propaganda, mająca na celu zwiększenie czytelnictwa.

Z datą 3 listopada rb., jako w dniu św. Huberta, dodatek łowiecki do naszego pisma pt. „Odzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie'' ukaże się w podwójnej objętości dla upamiętnienia 10-lecia ukazywania się tego dodatku. Zamówiona przez pp. Myśliwych Bibjofilów nadliczbowa ilość egzemplarzy tego jubileuszowego numeru zostanie odbita na papierze kredowym i będzie sprzedawana za niewielką opłatą, stanowiącą zwrot kosztów lepszego papieru. Zamówienia należy kierować pod adresem **Tow. Łowieckie Ziem Wschodnich — Wilno, Wielka 66.**

PUDER • ROUGE • POMADKA DO UST
LASEGUE
niedościgłe kosmetyki
PARIS

W WIRZE STOLICY

PORWANIE PIŁKARZY

Gruby Martyna, rudy Nawrot, wulgarny Cebulak i partoła Drabiński znikli nagle jak pierścionek w dobrem towarzystwie. Legję wyrzucono z Ligi tęgim kopniakiem — jej filary nie stawiły się na ostatni mecz.

W roli kidnapera wystąpił M. S. Batory. Okazuje się, że Batory ma drużynę foot-ballową i to bardzo kiepską. W New Yorku oberwała od tamtejszego klubiku 1:8. Rozzłościli się marynarze: cóż to jakieś brudasy lądowe będą nam siatkę dziurawić, poczekajcie!

Umówili rewanż gdy wrócą za drugim rejsem i porobili grube zakłady, że wtedy wygrają. Amerykaczki ufni, że na statku trenować nie sposób, są spokojni, a batorzanie szykują im dobry trick — wiozą i wystąpią z polskimi repami.

Faska Martyna, marchewkowaty Nawrot są znani ze słyszenia Polonji zaoceanicznej. Publika przywali, by zobaczyć króla strzelców naszej reprezentacji, rekordzistę meczy w reprezentacji no i zarazem najtłustszego beka w Europie. Cebulak i Drabiński będą tłem. Z publiki zedrze się forsę — wrócą się koszta przejazdu kopiącej czwórki.

Amerykańscy Polacy będą się cieszyć z widoku ekstra - piłkarzy, załoga Batorego będzie rada z wygranego meczu, prasa już się cieszy, bo ma o czem pisać, Martyna et co odbędą przyjemną wycieczkę...

Cały wyjazd był przeprowadzony tajemniczo. Stada urzędników w linji Gdynia - Ameryka naturalnie nie nie wiedziały i dalej nie wiedzą. Od tego są urzędnikami. Gdyby nie gazety, dyrektorzy Gdynia - Ameryka tkwiliby w przekonaniu, że na Batorym nikt nie jedzie na gapę. Zdziwili się potężnie.

Co to jest łażenia, stękania, pisania podań, wypełniania formularzy, składania świadectw, gdy jakiś profesor zabiega o darmowy bilet przejazdu. 50 urzędników ma pełne szuflady roboty przez miesiąc. A tu 4-ch piłkarzy cichutko, bez żadnych formalności, podań, wykrygasów — siadło na statek i już. W pół dnia wszystko było załatwione. Dla podróżowania lepiej być piłkarzem niż profesorem.

Głową ekspedycji jest oczywiście Nawrot. Martyna słucha zawsze ślepo rudego, a Cebulak nie ma inicjatywy, Nawrot się zwąchał z Batorym, Nawrot namówił kolegów.

Choć do takiej wyprawy to nie trzeba namawiać. Zarząd Legji ogłosił, że dyskwalifikuje sprytną czwórkę. Za co? Niema piłkarza w Warszawie, coby się nie zachwycał tym kawałem, nie zazdrościł. Sztubacy mówią: — zaczynam na wiosnę trenować piłkę, może też kiedyś do Ameryki wyskoczę...

Takiej sensacji jeszcze w naszym sporcie nie było.

Karol

—o—

Szpieg austrjacki -- adwokatem

Prasa warszawska poruszyła sprawę niedawno mianowanego adwokata w Rzeszowie Józefa Nadziei, który miał być szpiegiem austrjackim. Powtarzamy za „ABC'' sensacje tej dziwnej karjery.

W czasie wojny światowej student prawa uniwersytetu krakowskiego Józef Nadzieja zostaje płatnym szpiegiem austrjackiego sztabu generalnego. W tym okresie lat 1914, 1915 Austrjacy, jak wiadomo powiesili niewinnie w Małopolsce około 20 tys. Polaków, wskazanych przez takich właśnie jak Nadzieja szpiegów.

Fakt uprawiania przez Nadzieję szpiegostwa został stwierdzony przez prawomocne wyroki sądów polskich: wyrok Sądu Grodzkiego 21 Okręgu w Warszawie z r. 1924 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1.5 1935 r.

Ostatni ten wyrok zapadł w wyniku sprawy wytoczonej przez Nadzieję redaktorowi „Dziennika Ludowego'' p. Rychlewskiemu, którego wszystkie instancje sądowe uniewinniły z zarzutu zniesławienia, stwierdzając w motywach wyroków, że red. Rychlewski całkowicie przeprowadził dowód prawdy, gdyż zeznania świadków (m. in. gen. Kukida i prof. Kota) stwierdziły, że Nadzieja był płatnym szpiegiem austrjackim.

Mimo to Nadziei w niepodległej Polsce powodziło się bardzo dobrze. Początkowo był dyrektorem Kasy Chorych w Rzeszowie, stosując na tem stanowisku tak „swoiste'' metody postępowania, że wiec obywateli Rzeszowa jednomyślnie uchwalił usunięcie go z tego stanowiska.

Później Nadzieja, pod „protektoratem'' ówczesnego burmistrza i dyrektora K.K.O. m. Rzeszowa p. Krogulskiego zostaje pośrednikiem przy wyrabianiu pożyczek w K.K.O., każąc sobie na te usługi drogo płacić.

W roku 1929 wypływa jakimś dziwnym, cudem, na stanowisko komisarza Kasy Chorych m. Lwowa, zasypując władze zwierzchnie i Urząd Prokuratorski oszczerczemi donosami na swych współpracowników.

Karjera komisarza Kasy Chorych skończyła się — Nadzieja zaczyna wydawać w Rzeszowie gadzinowy dwutygodnik, napadając zwykłą sobie metodą oszczerstw na Episkopat i na obóz narodowy.

Dzisiaj Józef Nadzieja, szpieg i oszczerca, jest adwokatem w Rzeszowie, korzystającym z przysługującego temu stanowi opinji nieskazitelności.

—o—

Kult liryki
Recenzyjka

Nowy dyrektor Komedji Francuskiej Edward Bourdet, o którym niedawno pisaliśmy na tem miejscu, wprowadził popołudniówki poetyckie, urządzane co drugą sobotę. Program tych popołudniówek obejmuje chronologicznie całą lirykę francuską, od „Chanson de Roland'' do najbardziej modernistycznych utworów współczesnych. Wygłaszają je najlepsi aktorzy.

Jeden z dzienników tak pisze o tej nowości:

Wspaniały pomysł! Wiersze naszem zdaniem są formą sztuki przeznaczoną nie do czytania, ale — jak pieśni — do słuchania. Liryka jest muzyką i jak muzyka na papierze jest dla większości ludzi nie do przyjęcia. Dopiero wówczas, gdy wierszem zajmie się bardzo kulturalny aktor, staje się ten wiersz żywym.

Pozatem kto ma dzisiaj czas na czytanie wierszy? Takich jest niewielu, podobnie, jak tych, którzy nową muzykę studjują w partyturach. Ale raz, czy dwa w miesiącu dać się porwać żywej muzyce mówionej liryki, to jedyna sposobność, by zapoznać szersze kręgi z liryczną produkcją ojczystą:

Jesteśmy przekonani, że to jedyny sposób informowania społeczeństwa o lirycznej twórczości. O dramat i komedję dba się w dostatecznej mierze, dla liryki natomiast nie robi się nic. KOMEDJA FRANCUSKA daje tu doskonały przykład.

Święte słowa! Oby dotarły do naszych władców z Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej.

* * *

A propos T.K.K.T., skoro już o niem mowa, przytoczmy recenzyjkę Antoniego Słonimskiego z ostatniej premjery Teatru Małego. Tytuł „Zwycięska płeć'', komedja Egana.

To nie „Zwycięska płeć'', to „Zwycięska nuda''. Słuchając przez długie godziny tej antypatycznej bredni, mimo całą moją wieloletnią przyjaźń dla Anglji, chciałem krzyczeć: „Gott strafe England!'' „Gott strafe T.K.K.T.!''.

Jeżeli chcecie patrzeć w odrętwieniu i słuchać jak pan i pani Shale rzucają się w shale po scenie, jeżeli chcecie słuchać gwendolenia Gwendoliny, parugodzinnej i jałowej kłótni dwojga głupców, idźcie do Teatru Małego.

Ale żeby potem na mnie nie było, że odleżyny, że wrzody na plecach, że epilepsyjka, czy obłędzik. Ja osobiście zaraz po przedstawieniu wziąłem kąpiel i parę zastrzyków insuliny, którą teraz leczą choroby nerwów. Ocalałem. Jeżeli macie odwagę i wy, spróbujcie. Okazało się, że Teatr Mały nie jest znowu taki mały, jeżeli mógł zmieścić tak wielkie świństwo jak sztuka Egana. Biednym niewinnym wykonawcom przesyłam wyrazy serdecznego współczucia i szczerej przyjaźni.

* * *

— Mięso jest dzisiaj niemożliwe. Twarde jak podeszwa.

— Zapomniałam ci powiedzieć, że Wercia zerwała wczoraj z pomocnikiem rzeźnika....

* * *

— Potrzebuję człowieka w najwyższym stopniu ostrożnego. Nie wolno mu próbować nawet najmniejszego ryzyka...

— Oto właśnie ja jestem właściwym człowiekiem dla pana dyrektora. Czy mogę poprosić o pensję z góry?

Wybr. Wel.

—o—

Metamorfoza
na stole operacyjnym

RZYM. Agencja Stefani donosi z Lepante, że do jednej z tamtejszych klinik prywatnych przewieziony został 17 letni lokajczyk Ghiorgepoulos, któremu miano dokonać natychmiastowej operacji wyrostka robaczkowego. Po przewiezieniu pacjenta do sali operacyjnej chirurg ze zdziwieniem stwierdził, że ma przed sobą kobietę w ostatnim stadjum ciąży, która też niebawem urodziła dziecko. Jak się okazało, pacjentką była młoda dziewczyna, pochodząca z Konstantynopola, która w wieku lat 7 przebrała się za chłopca, aby łatwiej zarabiać na życie.

Położnica oświadczyła, że po wyjściu z kliniki odda dziecko na wychowanie, sama zaś znowu ubierze się po męsku, aby móc dalej pracować.

—

„Zabieracze głosu" i ich ofiary

— Dziękując panu prelegentowi za jego treściwy i niezmiernie ciekawy referat, otwieram dyskusję. Do głosu się zapisało narazie piętnaście osób. Udzielam głosu panu...

Ileż to razy słyszymy te słowa! Ileż razy jesteśmy uczestnikami dyskusyj na przeróżne tematy!..

Dyskusja... Zwolennicy demokratycznej zasady pracy zbiorowej witają dyskusję, jako skuteczny sposób zespołowego dociekania prawdy. Indywidualiści cieszą się z dyskusji, bo znajdują dowody na potwierdzenie tezy o sile jednostki: indywidualność mocna zawsze wyjdzie z dyskusji zwycięsko. Ludzie, szukający przyjemnych rozrywek, lubią dyskusje, widząc w nich swego rodzaju sport; ludzie, traktujący wszystko bardzo poważnie, bez uśmiechu, uważają dyskusje za odpowiedzialną pracę.

Słowem: wszyscy doceniają wartość i znaczenie dyskusyj, a jednak gdy przewodniczący zebrania wyrzeknie: „udzielam głosu", niejeden odczuje prawdziwy lęk. Okropną bowiem piłą może stać się źle zorganizowana dyskusja!

Rozpoczyna się obecnie sezon posiedzeń z referatami dyskusyjnemi. Zaczną ludzie „zabierać głos" i gadać, gadać... Już zaczęli nawet...

Dlatego też warto, narażając się na kwasy i grymasy chronicznych „zabieraczy głosu", powiedzieć parę słów o zasadach dyskusji i zastanowić się nad błędami i wadami nieumiejętnie przeprowadzanych dyskusyj.

Bezowocność dyskusji najczęściej bywa winą głównego referenta. Cała uwaga większości referentów przeważnie bywa skierowana na to, aby się nie narazić na jakieś zarzuty. Dlatego też w referatach dyskusyjnych są najczęściej truizmy i ogólniki, o które zahaczyć się jest niezmiernie trudno, co sprawia referentowi wielką przyjemność. Wskutek braku wyraźnie skonkretyzowanych tez dyskusyjnych, „zabieracze głosu" gadają byle o czem, bo ich upaja sam fakt gadania, — dyskusja więc odrazu wkracza na manowce.

Referat dyskusyjny musi być tak zbudowany, aby wprost prowokował głosy. Tezy muszą być mocne, a nawet nieco przejaskrawione. Referent powinien dążyć do wywoływania walki, a nie unikać jej: do walki tej musi być doskonale przygotowany; nie powinien więc w referacie dyskusyjnym wypowiadać się całkowicie i musi mieć w rezerwie miażdżące argumenty na poparcie swego zasadniczego zdania.

Sztuka mówienia podczas dyskusji jak najściślej łączy się ze sztuką słuchania. Ta sztuka jest u nas w straszliwem zaniedbaniu. Ludzie nie umieją słuchać. Nawet ci, którzy mają poza sobą studja uniwersyteckie, a więc znaczną wprawę w słuchaniu wykładów, wykazują wielkie roztargnienie i nieporadność w formułowaniu tez prelegenta.

Na poważne odczyty publiczne dziś mało kto chodzi, różne akademje samą swą nazwą odstraszają najbardziej odważnych, a zresztą zgóry jest wiadome, co i jak będzie się mówiło na obchodach „ku czci" i „z okazji". Ogół nie umie słuchać, a wskutek tego słyszy nie to, co się mówi, lecz to, co mu się wydaje.

W naszych warunkach jest nie do pomyślenia tak zwana „ożywiona dyskusja", podczas której prelegent lub ktoś z zabierających głos w dyskusji ani razu nie stwierdziłby, że „szanowny przedmówca", atakując go, nie miał racji, bo zaatakował za słowa, które nie zostały wypowiedziane.

Zawodowi, a raczej nałogowi gadacze (bardziej sprytni), zdając sobie sprawę ze swej nieporadności pamięciowej, używają chwytu, który całkowicie zapewnia im powodzenie: oto, dyskutując, zaczynają atakować bliżej „nieokreślonych „moich przedmówców" („jeden z moich przedmówców"), uderzają z całą siłą w urojone tezy i odnoszą całkowite zwycięstwo, bo nikt z owych „przedmówców" nie przyzna się do myśli, których nie wypowiadał.

Bardzo przykrem, a jakże częstem zjawiskiem w dyskusji, jest nietylko nieufność, ale nawet zdecydowana wrogość wobec ideowego przeciwnika.

Również częstem zjawiskiem jest naginanie tematu do spraw, które szczególnie absorbują „zabieracza głosu". Można prowadzić dyskusje na temat przyszłości lotnictwa, sytuacji w Chinach, postępów nauki matematyki etc. etc., a już napewno ktoś zabierze głos, aby stwierdzić, że kler katolicki jest elementem bardzo niepewnym pod względem narodowym i państwowym, kto inny zacznie dowodzić, że kartele to zbrodnia i wymieni szereg nieczynnych fabryk, które otrzymują od karteli sute honorarja za to, że nic nie robią, — jeszcze ktoś będzie się rozwodzić o masonerji, o galileuszach, o upadku moralności i tak bez końca... Każdy chce mówić o tem, co go boli, a nie o tem, co jest tematem dyskusji.

Psychologja ustala, że pod nazwą „inteligencja" należy rozumieć zdolność do poprawnego rozumowania w potrzebie, i wyjaśnia, że ta zdolność wymaga pewnej pamięci i spostrzegawczości oraz kultury językowej.

Na podstawie niezliczonych dyskusyj można więc stwierdzić, że inteligencja jest wyjątkowo rzadką cechą naszej inteligencji (kalambur dość niewyszukany!): jakże nieliczne są przykłady poprawnego rozumowania, dobrej pamięci, pozwalającej na błyskawiczne przeprowadzenie analizy słów przeciwnika, i płynnej, pięknej, albo chociażby tylko poprawnej wymowy!...

Nasza pseudo - grzeczność, a raczej ospałość i niewrażliwość na najbardziej fatalne błędy wymowy i niedołęstwo myśli, sprawia, iż tolerujemy elokwencję takich „zabieraczy głosu", którzy wprost pastwią się nad swymi słuchaczami.

I to jest zastanawiające: żaden kulawy nie zechce publicznie popisywać się produkcjami baletowemi, bo wie, że narazi się na śmieszność tem boleśniejszą, że związaną z jego kalectwem, — a jednak ludzie, mający kulawą pamięć, lub wymowę, z jakąś pasją przemawiają w sprawach, nawet całkiem im obcych!..

Bywają wprost straszne wypadki. Wychodzi na estradę ktoś, kto ma jakąś wadę narządów głosowych, uniemożliwiającą mu prawidłowe wypowiedzenie choćby dwu zdań. Zaczyna „przemawiać". Coś mu w gardle syczy, później gwiżdże, — wreszcie zaczynają kształtować się pokaleczone, niezdarne słowa. Wysiłek mówcy udziela się słuchaczom: coś każdego chwyta za gardło, dusi, dławi. Oto mówca boryka się z jakiemś słowem, nie może go wypowiedzieć i tylko wydaje jakiś jęk — świst: h-i-i-i.... Trzeba szalonego wysiłku, aby nie zmałpować tego dźwięku, — tak się chce samemu spróbować wykształcić to: h-i-i...

Mówca się denerwuje. Ma ręce spocone i stara się je otrzeć jedną o drugą. Dlaczego nie zrobi tego zapomocą chusteczki? Czy nie ma czystej? Ręce skaczą po stole, starają się coś schwycić, później znów się zaczyna to wycieranie... Jakże to jest denerwujące! Nie patrzeć? Odwrócić się? Ależ to byłoby niegrzecznie! Jęki i stękania, wśród których giną słowa, wciąż trwają; mówca bynajmniej nie dąży do skończenia swego przemówienia, nabiera zapału. Nad głosem nie panuje zupełnie. Oto słychać jakby zdławiony szloch: e-h-i... e-h-i. ..

Ręce skaczą coraz energiczniej. Prawa znalazła wreszcie zajęcie: chwyciła za spodnie koło kieszeni i drapie nogę ... Czy to ruch nerwowy, czy coś gryzie?... Ręka drapie zapamiętale... Nogawica podskakuje do góry, ukazując skarpetkę... Słuchacz już dawno przestał być słuchaczem, już nic nie słyszy, tylko czuje, że go samego coś gryzie, właśnie w udo... Czy gryzie, czy tak się zdaje? Ach, jak się chce podrapać!... Jakby to zrobić, żeby tego nie zauważyła sąsiadka?.. Co za męka!...

Lecz oto nowy jęk - poświst. Oklaski. Słuchacze, siedzący, zdaleka od estrady, grzecznie oklaskują zakończone przemówienie. Słuchacze, siedzący tuż przy estradzie, mają ponure miny; jedna myśl przesłania wszystko: gryzie, czy nie gryzie?... Nagle oblicza się rozjaśniają: nie gryzie! — no bo i skądby?..

To są rzadkie wypadki w dyskusji, ale się zdarzają... W Wilnie przynajmniej...

Rozpoczął się sezon „owocnej wymiany zdań" i „żywej dyskusji". Nałogowi „zabieracze głosu" mają żniwo.

Tem się tłumaczą te aktualne rozważania. Sens ich ukryty — to prośba błagalna: Panowie „zabieracze głosu"! — miejcie litość nad słuchaczami!... Mówcie tylko wówczas, gdy naprawdę macie coś do powiedzenia! Mówcie, jeżeli stać was na poprawne wysłowienie się!... I nie drapcie się publicznie, nawet wtedy, gdy to jest całkiem uzasadnione: przecież pchła lub inne insekty — to nie skorpjon, — wytrzymać można!...

W. Charkiewicz.

Nieurodzaj zbóż i paszy
w w-wie Wileńskiem

W roku bieżącym powtórzyła się znów klęska nieurodzaju, jakkolwiek w znacznie mniejszych rozmiarach, niż w roku 1927 i 1933. Tym razem — skutkiem długotrwałej suszy, a nie nadmiaru opadów, jak to miało miejsce w ubiegłych latach. Charakterystycznem zjawiskiem jest to, że nieurodzaj niema charakteru powszechnego i występuje jakby gniazdami. Nawet w jednem i tem samem gospodarstwie rolnik, zależnie od gleby i położenia, miał na jednych gruntach urodzaj pomyślny, na innych znów plony całkowicie przepadły. Poza nieurodzajem zbóż ma miejsce znaczny niedobór pasz i słomy. Szczególnie duże straty ponieśli rolnicy powiatów północnych.

Według informacyj z kół zbliżonych do Wileńskiej Izby Rolniczej, potrzeba pomocy siewnej jesienią r.b. w większych rozmiarach nie zachodziła, — natomiast wiosenna akcja siewna napotka na poważne trudności wobec braku nasion zbóż jarych. Przypuszczalnie zapotrzebowanie nasion wyrazi się w kwocie około pół miljona złotych, przytem trzy czwartych tej sumy poszłoby na zaspokojenie potrzeb powiatów północnych. W chwili obecnej bardziej aktualną sprawą jest zapobieżenie skutkom przewidywanej wkrótce masowej sprzedaży przez rolników inwentarza żywego skutkiem braku karmu.

W wileńskiej Izbie Rolniczej odbyło się w ostatnich dniach kilka konferencyj poświęconych sprawie niedoboru zbóż i paszy w województwie wileńskiem. Szczególna uwaga zwrócona była na skutki braku paszy. Izba Rolnicza poczyniła już starania w przedmiocie uzyskania ulg w przewozie paszy objętościowej i treściwej, uzyskania kredytu na zakup paszy dla członków spółdzielni mleczarskich oraz zakupu inwentarza za pośrednictwem spółdzielni rolniczo - handlowych w razie nadmiernej podaży inwentarza. Rozważana jest również sprawa eksportu nadmiaru bydła i trzody chlewnej.

Nastroje włościan hiszpańskich
wobec kolektywizacji

Omawiając znaną deklarację gen. Franco gazety francuskie podkreślają, że przyjęta ona została nader przychylnie przez włościan hiszpańskich. Powodem tego jest nie tylko fakt, że większość ochotników wojsk powstańczych to synowie chłopów, ale przedewszystkiem ta oczywistość, że włościanin hiszpański, jak zresztą na całym świecie, z gruntu jest wrogiem kolektywizacji, marząc zawsze o posiadaniu własnego kawałka ziemi. Tematem nieprzychylnego a nawet częstokroć wrogiego ustosunkowania się włościan do komunizmu zajmuje się ostatnio korespondent hiszpański paryskiego „Le Temps" który w liście z Barcelony pisze m. in.:

Od początku wojny włościanie pozwalają, że zboże gnije. Jest to odpowiedź na to, co uczynił przywódca anarchistów Durutti, polecając rozlepiać po polach hasło: „Własność prywatna jest zniesioną". Co czynniejsi członkowie anarchistycznej FAI (Federacion anarquica iberica) objeżdżali wioski i namawiali do natychmiastowego urzeczywistnienia postulatu kolektywizacji ziemi. „Campesino" (wieśniak) kataloński jednak jest indywidualistą. Założył ręce i siedzi w domu. Wzywają go na wiece — on się nie odzywa... Przed wojną w Katalonji powstało wprawdzie pięćset syndykatów włościańskich, celem ich jednak było osiągnięcie obniżenia czynszu płaconego właścicielom ziemskim, albo skasowanie zwyczaju oddawania im części płodów rolnych. Co najwyżej stawiano hasło: ziemia należy do tego, kto ją uprawia, nikomu nie zależało na tem, by skasować prawo własności, chciano tylko, by własność przeszła z rąk jednych do drugich. Włościanin hiszpański mógłby się może zgodzić na kolektywizację w miastach, nie potrafi jednak zrozumieć by u niego na wsi „moje" znaczyło także „twoje". Dlatego choć to teraz okres siewów, nikt w Katalonji nie sieje. Dostrzegli już grożące z tej strony niebezpieczeństwo teoretycy czerwonej Hiszpanji i poczynają okazywać „czułe" dla włościan serce. „Drobni posiadacze — głoszą dziś oni — są sprzymierzeńcami i podporą robotnika. Nie będziemy ich wywłaszczać. Wprawdzie teraz ich obrabowano, zabrano żywność i nic za to nie zapłacono, ale to są błędy początku jącego. Rewolucja nie odpowiada za zabójców. Zwycięstwo będzie dziełem nie tylko robotnika, ale i włościanina!" Tylko że włościanin z natury nie jest łatwowiernym i wątpi... Słodkie obietnice, którym przeczą fakty, nie pociągają go i dla tego wobec rządów czerwonych naogół usposobiony jest wrogo.

—

Żniszczony wóz pancerny

W czasie walk pod Talavera oddziały powstańcze zdobyły samochód pancerny. Obok pozabijana załoga.

Notatki polemiczne
„Robotnik"

Moje artykuły o stanie motoryzacji Polski, o grożącem nam niebezpieczeństwie, o bezbronności Polski w tej dziedzinie w razie starcia z Niemcami czy Rosją, wzbudziły w „Robotniku" tylko taką refleksję:

— On sam ponosi winę za min. Neugebauera, bo był wtedy posłem.

Ależ owszem, zgadzam się; że ponoszę 1/444 winy za gen. Neugebauera.

W odpowiedzi jednak zapytam, dlaczego teraz „Robotnik" nie chce razem ze mną ponieść odpowiedzialności za poruszenie i wyprowadzenie na światło dzienne sprawy umowy z „Fiatem" i umowy z „Lilpopem" i wszystkich zaułków naszej motoryzacji?

Ze wszystkich pism polskich, jeden „Dziennik Bydgoski" miał odwagę zainteresowania się tą sprawą.

Co zaś do **„Robotnika"** to pismo to z każdym dniem staje się bardziej filorządowe. Min. Poniatowskiego broni z zapałem. Uważam, że z ich punktu widzenia redaktorzy „Robotnika" mają całkowitą rację. **Cat.**

16.000 awansów
urzędniczych

Jak donosi ag. „Iskra": Prezes Rady Ministrów na podstawie wydanych w ostatnich miesiącach jednolitych dla całej służby państwow. wytycznych administracji personalnej zarządził obecnie przystąpienie przez wszystkie ministerstwa do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem z dnia 1 stycznia 1937 r. awansów w cywilnej służbie państwowej.

Awanse te będą dotyczyły urzędników i wyższych funkcjonarjuszów, sędziów i prokuratorów, i oficerów i szeregowych policji i straży granicznej, funkcj. straży więziennej, pracowników przedsiębiorstw P. K. P., poczty i tel., pracowników monopoli państw., oraz funkcj. administracji lasów państwowych.

Według wstępnych obliczeń, zarządzone przez p. Premjera awanse obejmą ponad 16.000 osób.

Sprawa min. Salengro
Specjalna komisja zbada zarzuty prasy

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Odpowiadając na kampanję prasową minister obrony narodowej Daladier w liście ogłoszonym 11 września podał do wiadomości, że obecny minister spraw wewnętrznych Salengro podczas wielkiej wojny dostał się do niewoli, gdy szukał zwłok przyjaciela, który padł pomiędzy linjami okopów. Sądzony przez sąd wojenny w chwili gdy się znajdował w Niemczech Salengro został uniewinniony. Pewne dzienniki uparcie jednak twierdzą, iż Salengro został skazany na śmierć i został uniewinniony dopiero później na skutek rewizji procesu.

Na życzenie min. Salengro premjer Leon Blum skierował list do ministra obrony narodowej Daladier, w którym stwierdziwszy, iż kampanja prasowa trwa w dalszym ciągu, oświadcza, iż minister spraw wewnętrznych uważa za konieczne ostateczne stwierdzenie prawdy w warunkach bezstronnych i uroczystych, tak by orzeczenie jakie zapadnie nie mogło być podejrzewane o stronniczość polityczną. Premjer Blum żąda przekazania akt sprawy wyjętych z archiwum wojskowego generalissimusowi armji francuskiej przydzielając mu w charakterze pomocników przedstawicieli konfederacji b. kombatantów oraz jednego przedstawiciela najliczniejszego stowarzyszenia b. kombatantów.

Rezultaty zbadania sprawy zostaną niezwłocznie ogłoszone bez względu na to, jaki będzie wynik.

Po otrzymaniu tego listu min. Daladier zwrócił się do konfederacji narodowej i unji federalnej b. kombatantów by wyznaczyli delegatów którzy będą asystowali gen. Gamelin w badaniu akt sprawy.

Gen. Gamelin odpowiedział, iż może jedynie chodzić o zbadanie, czy min. Salengro odpowiadał przed jednym czy przed kilku sądami wojennymi i jakie były ich wyroki. Generał oświadczył, iż uważa za konieczne, by podczas badania sprawy byli obecni przedstawiciele sądownictwa wojskowego, mogące udzielić koniecznych wyjaśnień.

—::—::—

PRZYCZYŃ SIĘ DO WALKI Z CIEMNOTĄ I KOMUNIZMEM SKŁADAJĄC DATEK NA BUDOWĘ SZKÓŁ I ZAPISUJĄC SIĘ NA CZŁONKA TOWARZYSTWA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Rząd madrycki ma już tylko jedną drogę aby wyjechać do Barcelony

SEWILLA. Pat. Komunikat radjowy podaje, że w dniu wczorajszym wojska gen. Varela posunęły się znacznie naprzód w kierunku Madrytu między rzekami Guadarama i Jarama na odcinku od wsi Cuba do Terrejon dela Cazalda, biorąc przytem do niewoli 200 jeńców oraz zdobywając znaczny materjał wojenny i 10 dział.

Z Madrytu jest obecnie tylko jedna wolna droga w stronę morza Śródziemnego. Droga ta była wczoraj bombardowana przez samoloty powstańcze.

Na odcinku Escurial wojska gen. Mola zepchnęły oddziały rządowe z ich pozycyj, zadając im znaczne straty. Wojska rządowe porzuciły w czasie ucieczki 15 karabinów maszynowych pochodzenia sowieckiego. Strącono 2 samoloty rządowe. Port Gijon dotkliwie ucierpiał od pocisków powstańczych.

Straty wojsk czerwonych

SEWILLA. Pat. Wśród materjału wojennego, zdobytego przez wojska powstańcze w okolicach Oviedo, znajduje się kilka samochodów pancernych najnowszej konstrukcji fabrykacji francuskiej. Zdobyto również wiele miotaczy płomieni, armat oraz około 8.000 karabinów.

Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, straty wojsk rządowych od czasu zajęcia Maqueda przed pięciu tygodniami do zdobycia Naval Carnero wynoszą około 20.000 zabitych i 50.000 rannych.

Wycieczka czy szukanie schronienia?

PARYŻ. Pat. „Journal des Debats" donosi, iż konsul sowiecki w Barcelonie organizuje wycieczkę przedstawicieli hiszpańskiego frontu ludowego do ZSRR. Zostaną oni oficjalnie zaproszeni przez rząd sowiecki do odbycia podróży do Moskwy, Leningradu i Odesy.

Portugalja jeszcze nie uznała oficjalnie rządu w Burgos

LIZBONA. Pat. Źródła urzędowe stanowczo zaprzeczają wiadomościom o tem, jakoby rząd portugalski uznał rząd w Burgos.

Co oznacza neutralność Belgji

BRUKSELA, PAT. Były przewodniczący komisji wojskowej, deputowany Hubin, interpelował wczoraj w Izbie deputowanych min. spraw zagranicznych Spaaka co do dokładnego znaczenia słowa „neutralność", o której była mowa w deklaracji króla. Mówca zapytał, czy słowo to ma oznaczać anulowanie układu pomiędzy sztabami generalnymi.

Nie należy zapominać o sytuacji geograficznej Belgji. Możemy być — powiedział Hubin — wciągnięci do wojny, ale poto, by bronić Francji przed agresją, ale by bronić naszego własnego terytorjum.

Mówca przypomniał oświadczenia van Zeelanda z roku 1935 o układach pomiędzy sztabami generalnymi cała Izba deputowanych aprobowała wówczas stanowisko zajęte przez van Zeelanda. Hubin zwrócił się z zapytaniem pod adresem ministra spraw zagranicznych, czy układ ten istnieje nadal.

Minister spraw zagranicznych Spaak, odpowiadając na wygłoszone interpelacje, w następujący sposób streszczał politykę belgijską. Nie chcemy poświęcić sprawy bezpieczeństwa Belgji żadnym interesom i żadnej ideologji.

Nie chcemy mieszać się do spraw innych narodów, ale nie pozwolimy, by mieszano się w nasze sprawy. Pragniemy, by nasze zobowiązania były jasne i dokładne.

Będziemy uprawiali politykę belgijską, licząc się z tradycjami historycznemi położeniem geograficznem i możliwościami Belgji.

Burza zatopiła statek-latarnię

BERLIN, PAT. Silny sztorm, który powtórnie nawiedził w krótkim czasie wybrzeża morza Północnego, wyrządził poważne szkody.

Z pełnego morza donoszą o wielu katastrofach, które pociągnęły za sobą również ofiary w ludziach.

Całą opinję niemiecką wstrząsnęła wiadomość o zatonięciu statku - latarni „Elbe", zakotwiczonego przy ujściu Łaby. Piętnastu ludzi załogi zginęło. Wszelka pomoc okazała się, jak dotychczas niemożliwą. Wywrócony wrak zagraża statkom wychodzącym i wchodzącym do Hamburga. Zamiast „Elby" zakotwiczony został natychmiast rezerwowy statek - latarnia „Norderney".

Po ogłoszeniu wiadomości o zatonięciu statku - latarni, statki floty oraz okręty marynarki Rzeszy opuściły flagi do połowy masztu. Minister komunikacji Rzeszy wyasygnował natychmiast 20.000 Reichsmarek na cele doraźnej pomocy dla rodzin zmarłych tragicznie marynarzy. Do akcji tej przyłączają się dalsze instytucje.

W WARSZAWIE „SŁOWO" jest do nabycia w kiosku na Krakowskiem Przedmieściu koło hotelu Europejskiego oraz na dworcu.

Landon czy Roosevelt?

NOWY JORK, PAT. Kampanja wyborcza osiągnęła punkt szczytowy. Obok ankiety tygodnika „Literary Digest", którego ostatnie sprawozdania tygodniowe dają Landonowi 1.004.000, a Rooseveltowi 728.000 głosów, — nie mniej ciekawą ankietę urządziła tutejsza placówka Reutera. Według wyników tej ankiety, przeprowadzonej we wszystkich stanach Unji, Landon otrzyma w listopadzie 217 elektorów, Roosevelt zaś 314. Jak wiadomo, wyborcy amerykańscy nie wybierają bezpośrednio prezydenta, ale tylko elektorów republikańskich lub demokratycznych w poszczególnych stanach, z których każdy posiada liczbę elektorów proporcjonalną do liczby ludności. Elektorzy zbierają się w styczniu w Waszyngtonie dla załatwienia formalności wyboru prezydenta. W rzeczywistości poprzednio już wybranego w listopadzie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś opera
Eugenjusz Oniegin

Paul Valéry w Warszawie

WARSZAWA, PAT. Wczoraj o godzinie 16,35 przybył do Warszawy znakomity poeta francuski Paul Valery, członek akademji francuskiej. Gościa francuskiego witali na dworcu pierwszy sekretarz ambasady p. Jaugnier, dyrektor instytutu francuskiego Mazaud, wicedyrektor Francastel, przedstawiciele kolonji francuskiej i prasy. Paul Valery zamieszkał w instytucie francuskim.

We czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 13,30 znakomity poeta będzie podejmowany śniadaniem przez Polską Akademję Literatury, a o godz. 16-ej wygłosi w P. A. L. pierwszy swój odczyt n. t. „Le classique que vu par un moderne".

14 rocznica marszu na Rzym

RZYM. Pat. Wczorajszy obchód 14 rocznicy marszu na Rzym minął pod znakiem hołdu dla Mussoliniego.

W Rzymie od samego rana rozlegały się strzały armatnie a ludność gromadnie śpieszyła na plac Wenecki, aby wziąć udział w głównych uroczystościach.

Rano Mussolini dokonał odsłonięcia tablicy w centralnej siedzibie partji ku czci faszystów poległych na wojnie abisyńskiej. Następnie szef rządu przyjął rewję nowego legjonu milicji faszystowskiej, poczem dokonał inauguracji robót publicznych wykonanych w ciągu roku oraz rozpoczął nowe prace przy budowie pałacu gubernatorskiego gdzie został założony kamień węgielny. Nowy pałac gubernatorski stanie przy placu Bocca di Verita.

Skolei Mussolini pojechał na plac Wenecki gdzie zgromadzone były nieprzeliczone tłumy publiczności. Stopnie monumentalnego pomnika Wiktora Emanuela zajęte były przez poczty sztandarowe reprezentujące związki kombatantów i inwalidów, organizacje młodzieży faszystowskiej oraz stowarzyszenia studentów uniwersytetów.

Mussolini w mundurze głównego komendanta milicji zajął miejsce na wzniesieniu przy placu Weneckim. Przybycie Mussoliniego oznajmione było dźwiękami fanfar.

Skolei odbyła się ceremonja rozdania orderów wojskowych za ostatnią wojnę abisyńską. Ordery dla poległych studentów wręczył Mussolini rodzinom Następnie Mussolini doręczył odznaki zwycięzcom w uniwersyteckich zawodach kulturalnych i sportowych za rok 14-ty.

Po tej uroczystości Mussolini ukazał się na balkonie pałacu weneckiego skąd wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie ostatniego zwycięstwa w Afryce oraz wezwał zebranych, aby byli gotowi bronić zdobytego imperjum. Publiczność wielokrotnie wywoływała Mussoliniego, który ukazał się na balkonie w towarzystwie kilku delegatów organizacyj Niemców zagranicznych ubranych w mundury narodowo - socjalistyczne. Wśród Niemców towarzyszących Mussoliniemu obecny był m. in. prezes organizacji Niemców zagranicą Bohle.

Niemniej uroczyste obchody 14 rocznicy marszu na Rzym odbyły się i w innych miastach włoskich, gdzie po nabożeństwach za poległych dokonywano inauguracji robót publicznych, oraz rozdawano nagrody i odznaki zasłużonym obywatelom.

Wieczorem we wszystkich teatrach otwarto uroczyście nowy rok teatralny.

„Polegli, aby uczynić Włochy cesarstwem"

RZYM, PAT. Mussolini po dokonaniu na placu Weneckim dekoracji studentów - ochotników w wojnie abisyńskiej i po rozdaniu nagród tym, którzy odznaczyli się na polu kultury w 14 roku ery faszystowskiej, wygłosił następujące przemówienie:

W dniu dzisiejszym, radosnym dla Rzymu i Włoch, na murach stolicy wypisane są nazwiska tych wszystkich, którzy polegli, aby uczynić Włochy cesarstwem i zapewnić im słoneczną przyszłość.

W dniu dzisiejszym inaugurujemy wszędzie wielkie dzieła publiczne, które będą dla przyszłych pokoleń niezaprzeczalnym dowodem zdolności twórczych narodu włoskiego w erze faszystowskiej.

Czternasty rok ery był rokiem szczęśliwym, wierzymy w to niezłomnie, że piętnasty będzie nim również.

Naród włoski jest bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany bronić ze wszystkich swych sił do ostatniej kropli krwi zwycięstwa i cesarstwa.

Kardynałowie francuscy do katolików Francji

PARYŻ. Pat. Stowarzyszenie francuskiej akcji katolickiej ogłosiło treść orędzia pasterskiego kardynałów francuskich do katolików Francji.

„Spodziewamy się, głosi m. in. orędzie, że Francja kierowana swym instynktem rasowym, dumna ze swych wspaniałych tradycyj i pełna troski o swe przyszłe losy, zdoła doprowadzić do spokoju w społeczeństwie, zachowując swe chrześcijańskie ideały.

Mamy nadzieję, że w obliczu ustrojów sowieckich i rozmaitych innych form rządzenia, niezgodnych z naszym temperamentem narodowym, które przyswoiły sobie inne narody, może powstać inny ustrój, w którym przy uwzględnieniu dążeń chrześcijańskich, kultury łacińskiej i naszych tradycyj narodowych, rozwinie się radosny kwiat wolności i swobody".

Związek wytacza proces ministrowi skarbu

PARYŻ, PAT. Z inicjatywy radnych miejskich miasta Paryża zawiązany został związek obrony subskrybentów bonów, wyemitowanych przez skarb państwa w lecie r. b., który jak zapowiedziano w dziennikach, zamierza wytoczyć proces sądowy przeciw ministrowi skarbu Vincent Auriol, żądając od niego odszkodowania za to, że wprowadził w błąd subskrybentów, ogłaszając subskrybcję bonów 6 i 12 miesięcznych, i prowadząc jednocześnie zmierzające do dewaluacji rokowania międzynarodowe.

Echa wkroczenia policji na teren S.H.G.

WARSZAWA, PAT. W związku z wkroczeniem policji na teren Szkoły Głównej Handlowej, młodzież Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wyraziła na wiecach zebraniach swój niepokój o autonomję szkół akademickich i otrzymała od panów rektorów oświadczenie:

1) że wkroczenie władz bezpieczeństwa na tereny wyższych uczelni uważają za prawdziwe nieszczęście dla życia akademickiego i uczynią wszystko, aby do tego nie dopuścić, ufając, że w uczelniach nie stanie się nic takiego, coby mogło takie wkroczenie uzasadnić,

2) że czynią starania w kierunku zwolnienia zatrzymanych przez władze bezpieczeństwa wychowanków swoich uczelni,

3) że, nie wchodząc w sprawy wewnętrzne innych uczelni, uważają, że na terenie ich uczelni wszelkie działające w ramach obowiązujących przepisów stowarzyszenia będą mogły swobodnie rozwijać swoją działalność".

Ministerstwo przyjmuje to oświadczenie panów rektorów do wiadomości, stwierdza jednak, że gdyby ich usiłowania pozostały bez skutku, młodzież nie będzie mogła liczyć na tolerancję i bierność władz państwowych.

Nieszczęsny parowiec holenderski

„Van der Weijek", parowiec holenderski, który uległ katastrofie w pobliżu Jawy, przyczem z 250 pasażerów utonęło 72 osoby.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA, PAT. W środę, dnia 28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera Eugenjusza Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym kontynuowana była dyskusja na tematy związane z polityką cen.

Stwierdzając, że w obecnym okresie poprawiającej się konjunktury gospodarczej problem cen wymaga szczególnie pieczołowitej opieki i uwagi — Komitet Ekonomiczny postanowił powołać przy ministrze Przemysłu i Handlu specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli resortów gospodarczych, do której zadań należeć będzie stawianie wniosków, związanych z ruchem cen artykułów przemysłowych.

Następnie Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania dyrektora Funduszu Pracy o stanie zatrudnienia na robotach publicznych. Stan ten w okresie sezonu tegorocznego był korzystniejszy, niż w r. ub. Na dokończenie prowadzonych robót Fundusz Pracy ze środków własnych i kredytowych dysponować będzie w listopadzie r. b. sumą około 13 milj. zł.

W dalszym ciągu obrad minister Przemysłu i Handlu A. Roman przedstawił referat o sytuacji i rozwoju handlu zagranicznego w okresie trzech kwartałów r. b. W związku z tym referatem upoważniono ministra Przemysłu i Handlu do powołania komisji, która ustali rozmiary i sposoby pokrycia zapotrzebowania życia gospodarczego.

Kto będzie laureatem Nobla

SZTOKHOLM, PAT. Jak wiadomo, już w przyszłym tygodniu rozpoczną się obrady jury poszczególnych nagród Nobla.

W roku bieżącym wysokość nagród wynosi 159.850 koron. Przyznanych będzie 5 nagród: jedna w dziale medycyny i fizjologji, jedna w dziale fizyki, jedna — chemji i dwie nagrody literackie, gdyż w roku 1935 nagrody literackiej nie przyznano, wreszcie nagroda pokoju (również za 1935 i 1936 r.), które zostaną przyznane przez parlament norweski w dniu 2. 11. Jednym z kandydatów do tej nagrody jest ks. Karol szwedzki, prezes Czerwonego Krzyża. W najbliższy czwartek przyznana będzie przez wydział medycyny uniwersytetu sztokholmskiego nagroda w dziale medycyny i fizjologji. Wedle informacji dziennika „Aftonbladet", wśród kandydatów dziennik wymienia prof. Dale z Institute for Medical Research w Londynie, słynnego ze swych badań nad sporyszem, oraz profesora austrjackiego Loewi z Grazu, specjalisty w dziedzinie fizjologji nerwów.

Nagrody w dziale fizyki i chemji zostaną przyznane w dniu 12. 11.. Termin przyznania nagród w dziale literatury nie został jeszcze ustalony. Wśród kandydatów do tej nagrody wymieniają Paul Valery'ego, Martin du Garda i Duhamela (Francja), Capka (Czechosłowacja), Mansfielda (Anglja), Sillanpaa (Finlandja).

TELEGRAMY

POSEŁ WENEZUELI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE

WARSZAWA, PAT. Dnia 28 października o godz. 12,30 p. Silvestre Tovar Lange, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Venezueli, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim.

—::—::—

POZNAŃSKĄ NAGRODĘ LITERACKĄ OTRZYMAŁ P. SZTAUDINGOR

POZNAŃ, PAT. Wczoraj wieczorem odbyło się w pałacu Działyńskich posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej Związku Zawodowego Literatów polskich w Poznaniu.

W skład komitetu wchodzili: prof. Pollak, prof. Rudnicki, prof. Sobeski, red. Witold Noskowski i red. Antoni Kawczyński. Nagrodę przyznano p. Janowi Sztaudingerowi za „Kantyczki śnieżne".

—::—::—

ZMARŁ REDAKTOR „KURJERA POZNAŃSKIEGO"

POZNAŃ, PAT. Wczoraj w nocy zmarł w szpitalu po dłuższej chorobie prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich ś. p. Bohdan Jarochowski, naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego".

Wspomnienia

Przy przetrząsaniu kufra, towarzyszącego mi w podróżach przez lądy i morza, natknęłam się na coś twardego między fałdami starej hiszpańskiej mantylki. Był to ciężki album rodzinny pachnący pleśnią i lawendą.

Przy przewracaniu pożółkłych kartek albumu ogarnęło mnie przygnębiające uczucie opuszczenia. Tu była ciotka Marja, jak widziałam ją przed przeszło 30 laty w otoczeniu ciasnego kółka swoich gości urodzinowych, tu babka w lokach i krynolinie z twarzą rozjaśnioną wdzięcznym uśmiechem, dalej jej fotografja ślubna z przed wielu, wielu lat. Z albumu wypada zasuszona gałązka pomarańczowa — zapewno z wianka ślubnego. Dokoła niej unosi się jeszcze delikatny zapach. Cóż mi ten zapach przypomina? Ach tak, wodę kolońską — ten niebiesko - żółty flakonik, stojący zawsze na komodzie u babki, od którego wzięło początek moje upodobanie do „4711".

I gdy skośne promienie słońca głaszczą wyblakły album, myślę o tem, o ile łatwiejsze i spokojniejsze było życie w tych dawno minionych czasach i o ile niewątpliwie szczęśliwsze.

Zgon znanej działaczki-zakonnicy

SŁONIM. W dniu 27 bm. w klasztorze sióstr Niepokalanek w Słonimie zmarła siostra Marja Monika Sopodźko, długoletnia dyrektorka pierwszej szkoły polskiej a następnie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego sióstr Niepokalanek w Słonimie, literatka i działaczka niepodległościowa, odznaczona złotym krzyżem zasługi.

Nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok na cmentarz różański obdędzie się 29 bm. o godz. 8-ej rano.

Uruchomienie ekspozytury biura pośrednictwa pracy przy Związku Chemików polskich

Na podstawie porozumienia z Funduszem Pracy otwarta została z dniem 1 października 1936 r. przy Związku Chemików Polskich w Warszawie, ul. Marszałkowska 83, m. 4. Ekspozytura Biura Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy. Ekspozytura powyższa zasięgiem swego działania obejmuje teren całej Rzeczypospolitej oraz wszystkich chemików, zamieszkałych na terenie Polski. Pomiędzy Ekspozyturą, a Związkiem Chemików Polskich ustalona została ścisła kolaboracja, w wyniku której wszystkie sprawy, dotyczące zatrudniania chemików, zostały skupione w jednej instytucji.

Równocześnie, istniejące przy Zarządzie Głównym Związku Chemików Polskich, Biuro Pośrednictwa Pracy zostało przekształcone na Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Związku, obejmując zasięgiem nie tylko członków Związku, lecz wogóle wszystkich chemików.

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Związku Chemików Polskich spełnia wszystkie swoje czynności bez interesownie.

Adres Biura: Warszawa, Marszałkowska 83 m. 4. Godziny urzędowania: codziennie 9 — 11 oraz w środy 18 — 20.

Wszelkich informacyj udziela również Oddział Wileński Związku Chemików Polskich, Tatarska 22, tel. 13-69.

Delegacja policji węgierskiej przybywa do Wilna

WILNO. W dniu 12 listopada przyjeżdża do Wilna kilkuosobowa delegacja policji węgierskiej z komendantem głównym na czele.

Pobyt delegacji policji węgierskiej jest rewizytą na niedawną wizytę policji polskiej w Budapeszcie zaś przyjazd do Wilna ma na celu złożenie hołdu sercu Marszałka.

Plenarne zebranie Izby P.-H.

WILNO. W dniu 29 bm. odbędzie się 28 plenarne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, na którem m. in. rozpatrzone będą sprawy budżetu Izby na rok 1937, działalność Izby i sytuacja gospodarcza okręgu Izby w roku 1937 oraz sprawa uruchomienia przez Izbę Targów i Aukcyj Futrzarskich w roku 1937.

Tydzień P.B.K. odłożony

WILNO. Zarząd Okręgu Polskiego Białego Krzyża podaje do ogólnej wiadomości, że termin Tygodnia PBK wyjątkowo w tym roku, ze względu na największe nasilenie akcji zimowej dla ratowania bezrobotnych w czasie od 25 bm. do 18 listopada rb. został przesunięty na czas od dnia 19 listopada do 25 listopada 1936 roku.

—::—::—

Budowa gmachu P. K. O.

WILNO. Przy budowie gmachu P. K. O. zatrudnionych jest 140 robotników na 2 zmiany. Po wybudowaniu ogólna kubatura będzie wynosiła 17 tys. m. sześc. Całość ma być gotowa i oddana do użytku w jesieni 1937 r. Przed zimą wykończone będzie w stanie surowym prawe skrzydło, w którem mieścić się będą 2 sklepy i 4 mieszkania, fundamenty zaś reszty gmachu przykryte będą na zimę. Przez zimę zatrudnionych będzie przy wewnętrznej instalacji 30 do 40 robotników.

—::—::—

Prace meljoracyjne

WILEJKA. Na terenie powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego w roku bieżącym wykonane zostały sposobem szarwarkowym znaczne roboty meljoracyjne, obejmujące tereny przeszło 30 scalonych wsiach. Ogółem wykonano 30.000 mtr. rowów meljoracyjnych z umocnieniem faszynowem i darniowem. Wykopano około 115.000 m. sześc. ziemi. W ten sposób zmeljorowane zostały grunty o powierzchni 4.500 ha. Roboty te przeprowadzone były przez referat meljoracyjny Starostwa wilejskiego.

—::—::—

Poświęcenie kamienia węgielnego POD NOWY GMACH P. K. O.

WILNO. Wczoraj odbyła się w Wilnie, przy ul. Mickiewicza, naprzeciw pl. Orzeszkowej, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego gmachu PKO. Na fundamentach gmachu, udekorowanych sztadarami o barwach narodowych zebrali się o godz. 11-ej kierownictwo budowy i robotnicy, poczem przybyli przedstawiciele PKO, wiceprezes Kazimierz Kościesza-Strzegocki, dyr. Jarocki z Warszawy oraz dyrektor miejscowy oddziału p. Biernacki, wraz z personelem podwładnym, ksiądz Adam Kulesza — proboszcz parafji św. Ducha, przedstawiciel Urz. Wojewódzkiego inż. Zubelewicz, miasta — wiceprezydent Grodzicki, starostwa — p. Łomacki i inni.

Po odprawieniu modłów i poświęceniu kamienia węgielnego ksiądz proboszcz Kulesza wygłosił przemówienie okolicznościowe. Instytucja — mówił ks. proboszcz — którą nazywają popularnie PKO, należy do najbardziej sympatycznych instytucji państwowych. Wiemy, że ona nikomu swej woli nie narzuca, nikomu rozkazów ani poleceń nie wydaje, ale pragnie służyć i służyć dla dobra pojedyńczych obywateli, społeczeństwa, jak również dla dobra całego państwa.

I dlatego rozwój PKO tak nas wszystkich interesuje, tak chętnie czytamy w gazetach o wzroście wkładów i oszczędności, tak chętnie słyszymy o poczynaniach PKO, które służą dla podniesienia gospodarczego kraju. Dlatego też należy się cieszyć, że jednym z dowodów rozwoju popularnej instytucji jest dzisiejsza uroczystość, czyli poświęcenie kamienia węgielnego gmachu,do którego będzie przeniesiona praca P. K.O.

Przy tej okazji pragnąłbym złożyć jako stary, urodzony wilnianin, serdeczne życzenia, aby w tym gmachu panowało jak największe życie, żeby tu pracownicy — czego, jako bliźnim, nie należy życzyć — byli najbardziej zapracowani i obciążeni przez interesantów, którzyby tu wnosili wkłady i oszczędności.

Oby miljony oszczędności, po zlikwidowaniu kryzysu wspólnym wysiłkiem rządu i społeczeństwa, tutaj zaczęły wpływać, a stąd wypływając, przyczyniły się do najbardziej silnego, intensywnego rozwoju naszego miasta, jak również Wileńszczyzny, które są strażnicą polską na wschodnich kresach naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Oby Bóg pobłogosławił pracy PKO i doprowadził ten gmach do wykończenia, a po tem błogosławił wysiłki tych wszystkich, którzy będą pracowali nad rozwojem tej instytucji na naszych ziemiach. Szczęść Boże.

Wiceprezes PKO Kazimierz Kościesza - Strzegocki po złożeniu podziękowania ks. proboszczowi m. in. powiedział:

— Rozpoczęta na tem miejscu budowa jest wyrazem stałego dążenia PKO do jak najsprawniejszej obsługi naszych klientów. Z dumą mogę stwierdzić, że w tym kierunku zrobiliśmy bardzo wiele. Sprawność naszej organizacji służy za wzór nie tylko wielu instytucjom w Polsce, ale i dla podobnych instytucji zagranicznych. Podkreślam sprawność obsługi PKO z tem większem zadowoleniem, że dzięki niej spełniamy zadanie o znaczeniu podstawowem dla społeczeństwa i Państwa, mianowicie ułatwiamy społeczeństwu stworzenie rodzimej kapitalizacji, a rozpoczęta ta oto budowa może być widomym symbolem znaczenia, jakie dla życia gospodarczego Polski kapitalizacja posiada.

Drobne kwoty zaoszczędzone przez miljony ciułaczy — wątłe w odosobnieniu — ale złożone na książeczkę oszczędnościową tworzą w sumie wielkie kapitały. 850 miljonów zł. wkładów złożonych przez przeszło 2.200.000 klientów, obrót roczny wynoszący 29 miljardów złotych, 122.000 polis na sumę ubezpieczenia 182 miljony zł. — oto w skrócie rezultaty osiągnięte przez P. K. O. Kapitały te wracają do społeczeństwa w formie kredytów i stają się źródłem pracy i zarobków dla tych samych szerokich rzesz ludności.

W tych kilku słowach mieści się cały ogrom dążeń i zadań PKO. Życzliwy stosunek miejscowych władz oraz całej ludności Wilna do naszych poczynań jest dla nas najlepszym bodźcem do dalszej pracy na tym terenie w dziele tworzenia rodzimych kapitałów.

Po podpisaniu aktu erekcyjnego przez obecnych i sfotografowaniu go zamurowano ten akt w fundamentach. Treść aktu jest następująca:

„Odrodzonej Polski roku osiemnastego za Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Rydza Śmigłego Prezesa Rady Ministrów Gen. Felicjana Sławoj Składkowskiego Ministra Skarbu Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego Prezesa PKO Dr. Henryka Grubera położono fundamenty tego gmachu wznoszonego według projektu Inż. Architekta Zbigniewa Puget i Inż. Architekta Juljusza Żórawińskiego

O. F. F. F. S.

Wilno, dnia 28 października 1936 r. (następują podpisy)".

Teatr na Pohulance
Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz.
„Ludzie na krze"
Ceny miejsc zwyczajne.

Uwielbienie kryminalne...

Cudownym wynalazkiem jest kino i nie dziw, że ludzie niosą do kas „iluzjonów" swe ostatnie groszaki!

Obserwując cudze tragedje na ekranie, zapominając chwilowo o własnych; oglądając za psie pieniądze innych ludzi i dalekie kraje, których przykuta do miejsca większość widzów, nigdy w swem życiu nie zobaczy; odrywają się na czas pewien od szarzyzny życiowej; wcielając się w postacie bohaterów filmowych, wyżywają swe niezaspokojone tęsknoty miłosne i marzenia o przygodach niezwykłych; podziwiają chociaż zdaleka luksus i zbytek...

Największe jednak umiłowanie kina nie usprawiedliwia jednak czynu, którego się dopuścił onegdaj 14-letni Berel Frenkiel (Kwaszelna 17).

Oto, upodobawszy sobie mistrza Kiepurę i pragnąc mieć na pamiątkę jego podobiznę, miast, jak to się robi zwykle w tych wypadkach, udać się do sklepu i kupić jego „fotkę", Berel buchnął poprostu kilka fotosów z filmu „W blasku słońca", wystawionych w przedsionku kina „Pan"!...

Zatrzymano go...

Wincuk Markotny.

Dwa tygodnie w życiu kobiety

WILNO. Dominika Markiewiczówna służąca w dniu 14 bm. urodziła dziecko w szpitalu żydowskim. W dniu 21 bm. Markiewiczówna podrzuciła niemowlę koło kośc. Misjonarzy, zaś w dniu 28 została w związku z tem przez policję zatrzymana.

* * *

W gminie żyd. nieznana matka pozostawiła 4 dzieci.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

O kredyty dla kupiectwa polskiego Ziem Wschodnich

WILNO. Zrzeszenia Kupców Polskich woj. poleskiego i białostockiego wystąpiły ostatnio do Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupców Polskich o przyznanie im kredytów z sum otrzymanych z P. K. O. w kwocie 200 tys. zł. dla kupiectwa poleskiego i 300 tys. zł. dla kupiectwa białostockiego.

Izba Przemysłowo - Handlowa, nie poruszając sprawy wysokości kredytu ze swej strony zwróciła się do Rady Naczelnej o wzięcie pod uwagę specjalnego ciężkiego położenia kupiectwa polskiego Ziem Wschodnich i w związku z tem o możliwe zwiększenie kredytu, przeznaczonego dla tych Ziem.

OGÓLNY WYNIK zbiórki podczas „Tygodnia Szkoły"

W dniu 20 października br. odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu III Tygodnia Szkoły powszechnej w Wilnie.

Dotychczas wpłynęło do kasy 4802 zł. 02 gr., wydatki wyniosły 55 zł. 73 gr., pozostałą kwotę 4746 zł. 29 gr. przekazano Towarzystwu Popierania Budowy Szkół. Wspomniana suma nie jest ostateczna. Jeszcze niektóre Koła Tow. PBSP nie nadesłały sprawozdań i dochodu z imprez organizowanych na własną rękę, niektóre osoby jeszcze nie zdążyły się wyrachować ze sprzedaży nalepek i biletów na raut bez rautu. Likwidację pozostałych obrachunków powierzono Komitetowi Obwodowemu Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Ponadto ma się odbyć jeszcze poranek muzykalno wokalny i koncert prof. Szpinalskiego, z których dochód również przeznaczony będzie na rzecz budowy szkół. W ten sposób ogólny dochód akcji Tygodnia szkoły przekroczy pięć tysięcy złotych.

Zebrana dotychczas kwota wpłynęła z następujących źródeł:

Dochód z 2-ch seansów kinowych 478 zł. —; Poszczególne Koła Tow. P. B. P. S. P. nadesłały 2.399.92; dochód ze Środy Literackiej 62 zł. 20; z Rautu bez rautu 438 zł.; z kwesty ulicznej 762 zł. 50; z list ofiar 510 zł.; ze sprzedaży wywieszek 150 zł.

Stwierdzono, że mimo niesprzyjających warunków (deszcz w dniu kwesty, czas nieodpowiedni, gdyż w październiku wszyscy mają moc wydatków na zakupy zimowe i opatrzenie dziatwy ruszającej do szkół) dzięki obywatelskiej ofiarnej postawie całego społeczeństwa praca Komitetu dała pożądane wyniki.

K.K.O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku K.K.O.
ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6½ proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

Opóźnienie pociągu z Głębokiego

WILNO. Wczoraj na stacji Głębokie zepsuł się parowóz pociągu Nr. 561. Natychmiast zażądano innego parowozu na zmianę z Królewszczyzny, tak że pociąg odszedł z Głębokiego o godz. 21,05 z opóźnieniem 45 minutowem.

Ciężkie zatrucie czadem

WILNO. Wczoraj w nocy przy ul. Syberyjskiej 19 uległi zatruciu czadem zamieszkali wspólnie Marja Konopinia lat 46, syn jej Władysław, lat 17, Józef Dobrowolski lat 3 i Bronisława Bortkiewiczowa lat 37.

Wypadek zauważono dopiero nad ranem i do zatrutych wezwano lekarza. Marję Konopinową odwieziono do szpitala św. Jakóba, pozostałych zaś po udzieleniu pomocy pozostawiono w domu.

W pierwszą rocznicę śmierci za duszę

ś. p.

NADZIEI SUPKO —

odbędzie się nabożeństwo żałobne w cerkwi prawosławnej przy ul. Wielka Pohulanka dn. 30 października 1936 roku o g. 10 oraz na miejscu wiecznego spoczynku na cmentarzu ewang.-reform. przy ul. Mała Pohulanka

O czem zawiadamia

Mąż.

CZWARTEK Dziś 29 Narcyza. Jutro Germana

Wschód słońca g. 6.19

Zachód słońca g. 3.50

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B W WILNIE

Z dnia 28 października 1936 r.

Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +3.
Opad: 1,4.
Wiatr: południowy.
Tendencja: zwyżkowa.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 29 bm. 1936 roku

Chmurno z zanikającemi opadami w górach i na Podkarpaciu.

Po lekkich nocnych przymrozkach w ciągu dnia większe ocieplenie (12 c.)

Słabnące wiatry z zachodu i północo - zachodu.

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK.

We czwartek dyżuruje apteka Kimela, ul. Albrechtowska 2.

REPERTUAR KIN.

Casino —
Ognisko —
Teatr Holcmana. We czwartek jeden występ gościnny znakomitego baletu Parnella z Zizi i Alicją Halamami oraz Parnellem na czele.

AWANTURA W HOTELU „WENECJA".

Przed kiku dniami do hotelu „Wenecja' w Pińsku (ul. Nadbrzeżna 62) około godz. 11-ej w nocy przybył furmanką z Moroczna tamtejszy technik drogowy Antoni Stankiewicz wraz z dwoma dozorcami o nieznanych nazwiskach. Przybyli od pierwszej chwili zachowywali się dość hałaśliwie i mimo spóźnionej godziny nastawili głośno radjo hotelowe. Spowodowało to interwencję właściciela hotelu Symchi Kaufmana, który wyłączył radjo i prosił gości o spokojniejsze zachowanie się. W odpowiedzi przybyli obelżywie odezwali się do Kaufmana i zdecydowali się natychmiast opuścić hotel, żądając kluczy od stajni. Kaufman osobiście poszedł otworzyć stajnię i w momencie kiedy otwierał drzwi stajni usłyszał, jak jeden z dozorców powiedział: „Panie techniku, pozwól mi skończyć z Kaufmanem". Zanim Kaufman zdążył się zorjentować, został uderzony pięścią kilkakrotnie w skroń, a gdy upadł na ziemię, również Stankiewicz kilkakrotnie uderzył go. Na krzyki napadniętego i służącej, która spostrzegła bójkę, napastnicy zbiegli zabierając furmankę. Pobitemu Kaufmanowi pomocy udzielił lekarz. Odniósł on kilka dotkliwych obrażeń, a ponadto będąc chory na serce, doznał ataku sercowego. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

KUPCY NA F. O. N.

Na odbytem ostatnio zebraniu informacyjnem Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan w sprawie nowych zarządzeń o utrzymaniu stanu sanitarnego sklepów i ujawnieniu cen, kupcy uchwalili również dobrowolne opodatkowanie się na F. O. N. Uchwalono, że przedsiębiorstwa zaliczone do III kategorji handlowej mają wpłacić nie mniej jak 40 zł, zaś mniejsze sklepy nie mniej niż 5 zł. W ogólnej sumie da to około 2.000 zł.

PREMJA DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW.

W poniedziałek do numeru naszej gazety dołączyliśmy naszym prenumeratorom jako premję rozkład jazdy pociągów węzła pińskiego. Czytelnicy, którzy nie otrzymali premji, mogą zgłosić się do Redakcji po jej odbiór.

DZIEŃ KONIA.

W niedzielę, dnia 25 b. m. w Pińsku odbył się „Dzień konia", zorganizowany przez samorząd pow. przy współpracy władz administracyjnych, reprezentowanych przez lek. wet. p. Stasiaka oraz rejonowego inspektora koni mjr. Michniewicza. Celem dnia konia była propaganda udoskonalania zaprzęgów i hodowli koni. Cel ten organizatorzy osiągnęli przez zorganizowanie konkursów i pokazów: zaprzęgów wojskowych i prywatnych, powożenia, jazdy zaprzęgami kilkukonnemi i kucia koni dla kowali cywilnych. Zapowiedziany pokaz hodowli koni nie odbył się wskutek trudności technicznych. W konkursach i pokazach wzięła dość liczne udział ludność z okolicznych gmin. Za najlepsze rezultaty, osiągnięte przez uczestników, komitet organizacyjny rozdawał nagrody pieniężne, których rozdzielono na ogólną sumę przeszło 300 zł.

—o—

KRONIKA SŁONIMSKA

— Miejski Komitet F. O. N. Akcję F. O. N. na terenie Słonima prowadził dotąd Powiatowy Komitet Zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Obecnie wobec rozwoju działalności Komitetu weszła konieczność powołania do życia odrębnego Komitetu Miejskiego F. O. N. To też wczoraj w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Miejskiego z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i krótkie sprawozdanie z dotychczasowych prac Komitetu Powiatowego.
2) Wybór prezydjum zebrania.
3) Wybór Komitetu Wykonawczego Miejskiego.
4) Wybór Komisji Rewizyjnej.
5) Wolne wnioski.

— Z Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Akcja Komitetu Wykonawczego Pomocy Zimowej Bezrobotnym rozwija się w szybkiem tempie. Szereg organizacyj społecznych i zrzeszeń pracowniczych na terenie Słonima w myśl ogólnych wskazań swych centralnych władz organizacyjnych zgłosiło swój akces do Komitetu i wniosło uchwały, określające wysokość składek na rzecz bezrobotnych i czas trwania świadczeń. Ponadto rozpoczęto już zbiórkę darów w naturze po wsiach oraz odzieży, obuwia, bielizny i t. p. w mieście.

— Zaduszki. Dzień Zaduszny obchodzony będzie w Słonimie jak co roku odprawieniem Mszy żałobnych w kościołach parafjalnym i SS. Niepokalanek.

Procesja na Wszystkich Świętych uda się na cmentarz Różański. Udział w procesji weźmie wojsko z orkiestrą. Ponadto dnia 2. 11. wyruszy procesja na cmentarz parafjalny.

— Komisja lotna w mieście. Pan starosta Olszewski w asyście pp. ref. adm. Jelinka i lek. pow. dr. Komornickiego złustrował onegdaj szereg sklepów w mieście, badając stan sanitarny sklepów, oraz zwracając szczególną uwagę na cenniki.

— Kasa Stefczyka w Mirewiczach. Odbyło się w Mirewiczach zebranie członków Kasy Stefczyka, na którem rewident Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych z Wilna p. Stanisław Zarocki wygłosił referat n. t. „Istota spółdzielczości oraz prawa i obowiązki członków".

— Zebranie opiekunów społecznych gm. Kostrowicze. W lokalu Zarządu gminnego w Sienkowszczyźnie odbyło się zebranie opiekunów społecznych gminy. Omówiono sprawę pomocy zimowej bezrobotnym i biednym. Uchwalono przeprowadzić powszechną zbiórkę na terenie gminy i wybrano Komitet lokalny, do którego weszli pp.: wójt Jakimiec, właśc. maj. Michał Radowicki oraz opiekunowie społeczni Jan Rukan, Bazyli Sidorczyk i Grzegorz Żukowski.

— Mieszkańcy ulicy Wiejskiej żalą się. Do kłopotów i perypetyj mieszkańców ulicy Wiejskiej w Słonimie, spowodu braku chodnika i jezdni na tym odcinku, przybywa nowe utrapienie. Na przestrzeni 60 — 70 metrów wzdłuż posesji p. Miłkowskiego, na skutek prawnych zarządzeń odsunięty został płot od jezdni wgłąb posesji. Płot przeniesiono, słupki wyciągnięto i pozostały duże otwory nie zasypane i mogące powodować wypadki. Jeśli się zważy, że ulica ta nie jest wieczorem dostatecznie oświetlona, mieszkańcy jej mogą łatwo wpaść do dołów i doznać poważnych obrażeń. Nadto dołki te utrudniają ruch normalny w dzień.

Możeby Zarząd Miejski pośpieszył z usunięciem tych niedomagań.

— Nagły zgon. We wsi Sosnówka, gm. Dziewiątkowicze, zmarł nagle na udar serca mieszkaniec tej wsi, 59-letni Dymitr Bokowiec.

—::—::—

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Kursy fachowe dla kupców chrześcijan. W dniu 25 b. m. zakończyły się w Baranowiczach dwudniowe kursy fachowe dla kupców chrześcijan, zorganizowane przez Wojewódzki Związek Kupców Chrześcijan w Baranowiczach.

W kursie brało udział przeszło 60 kupców z terenu całego województwa.

— Plaga wilków. Przed kilku dniami 3 wilki napadły na stado owiec, pasące się na polu w pobliżu wsi Szydłowice, pow. słonimskiego i porwały 3 owce. Mieszkańcy okolic wsi Szydłowice skarżą się, że wilki dość często napadają na trzodę chlewną, wyrządzając znaczne szkody. W najbliższych dniach odbędzie się w tych okolicach obława na wilki.

Do naszych Czytelników

Drukujemy zwykle na tej kolumnie „Głosy czytelników", bo uważamy, że to zacieśnia bardzo więzy między pismem a czytelnikami, drukujemy tem chętniej, bo nieraz właśnie czytelnicy poruszają zagadnienia i bolączki życia codziennego, które nam mogą ujść uwagi albo zgoła są nieznane.

Ale my zawsze popieraliśmy i popieramy przedewszystkiem **odwagę cywilną**, odwagę śmiałego wypowiadania swoich sądów, odwagę otwartego krytykowania nawet najwyżej postawionych jednostek w naszem państwie. Dlatego stawiamy naszym czytelnikom jeden warunek: będziemy chętnie drukowali „głosy" **o ile tylko będą podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem.**

Dekoracja odznaką honorową L. O. P. P.

Dnia 24 października w lokalu biura Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP Pan Prezes Zarządu Marjan Jankowski dokonał dekoracji zasłużonych dla LOPP działaczy Odznaką Honorową LOPP. Udekorowani zostali: Odznaką złotą I stopnia Pan Prezes Kazimierz Świątecki Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Wileńskiego Okręgu Wojew. LOPP, odznaką srebrną II stopnia Pan Wicestarosta Grodzki Józef Czernichowski i Pan Leon Szumski Sekretarz Obwodu Leśnego LOPP.

Po dokonaniu dekoracji Pan Prezes M. Jankowski złożył rezygnację ze stanowiska Prezesa Zarządu z powodu opuszczenia Wilna.

W imieniu Zarządu w gorących słowach żegnał ustępującego Prezesa pan ppłk. A. Aleksandrowicz podkreślając w dłuższem przemówieniu zasługi położone przez Pana Prezesa dla rozwoju i prac LOPP na wileńszczyźnie. W imieniu pracowników Okręgu żegnał Pana Prezesa Dyr. biura Stanisław Römer wręczając Mu pamiętkowy album ilustrujący dokonane za czasów prezesury P. M. Jankowskiego prace.

Wilki w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. W powiecie dziśnieńskim w lasach państwowych, łączących się z Puszczą Hołubicką, pojawiły się wilki. We wsi Wierecieje, gm. porplis kiej wilki podeszły pod wieś i porwały z pastwiska 2 owce.

CO SŁYCHAĆ NA POHULANCE?

PRZEDSTAWIAMY Władysława Staszewskiego

Jednym z czołowych aktorów obecnego zespołu wileńskiego teatru miejskiego jest p. Władysław Staszewski

który dał się już poznać Wilnu w szeregu poważnych ról.

— Co zechce pan powiedzieć o sobie naszej publiczności?

— W roku 1928 ukończyłem państwową szkołę dramatyczną, prowadzoną — jak wiadomo — przez Zelwerowicza, poczem przez pierwsze trzy sezony grałem w Łodzi pod dyrekcją Gorczyńskiego i Adwentowicza. Potem przeniosłem się do Krakowa, gdzie pracowałem pięć sezonów. Dyrektorami moimi byli tam Trzciński i Osterwa, a ostatnio Fryez.

— Jak się pan czuł w Krakowie?

— Doskonale. Jestem entuzjastą Osterwy, którego „szkoła" jest czemś zupełnie odrębnem od szkoły Zelwerowicza, a jednak obie się uzupełniają.

— Jakie ciekawsze role grał pan w Krakowie?

— W ciągu pięciu sezonów było tego sporo, tak, że trudno mi z miejsca wyliczać. — Z Osterwą dublowałem Sułkowskiego, grałem w „Lili Wenedzie", w „Poskromieniu Złośnicy". To shakespeare'owskie przedstawienie było jednym z najlepszych spektakli krakowskich...

— Jak się pan czuje w Wilnie?

— Praca w teatrze na Pohulance odbywa się w bardzo miłych warunkach, dzięki dyr. Szpakiewiczowi i dyr. Czengeremu, którzy dbają o utrzymanie należytego poziomu. Na brak zajęcia nie mogę się uskarżać, jeśli pan uwzględni prócz codziennych przedstawień, widowiska szkolne, popołudniówki no i próby...

— Co się próbuje?

— „Intrygę i miłość" Schillera, którą wystawimy w najbliższych dniach. Gram Ferdynanda...

— Co sądzi pan o spadku frekwencji na Pohulance w ostatnich tygodniach?

— Uważam to za objaw przejściowy. Do publiczności wileńskiej mamy pełne zaufanie. Jest ona w całem znaczeniu tego słowa — teatralna, t. j. posiada kulturę teatralną. Wyczuwa się to ze sceny...

— W Krakowie jest obecnie aktor którego Wilno bardzo polubiło...

— Mówi pan zapewne o Mieczysławie Węgrzynie. Wspomina on zawsze Wilno z najgłębszem rozrzewnieniem, a wogóle w opinji aktorskiej uchodzi to miasto za jedno z najlepszych i posiadających doskonałe warunki pracy. Co do mnie to ujęło mnie niezmiernie stanowisko prasy tutejszej, która przyjęła mnie bardzo życzliwie...

— Niewątpliwie zasłużenie... Więc nie tęskni pan za Krakowem?

— O Krakowie powiedział Osterwa, **że „pleśń dachów krakowskich pogłębia aktora i wyciska na nim pewne piętno"**. Uważam, że każdy aktor powinien pewien czas przebyć **w Krakowie**, z uwagi na artystyczne tradycje i atmosferę tego miasta...

— A potem przyjechać do nas....

— Bezwarunkowo....

(w. l.)

Kto ile płaci na pomoc zimową dla bezrobotnych

50 GR. DO 7 ZŁ. MIESIĘCZNIE OD KAŻDEJ IZBY

1 DO 2 PRO MILLE OD OBROTU

3 ZŁ. DO 500 ZŁ. OD ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

W dniu 27 b. m., o godz. 18,15 odbyło się drugie zkolei zebranie prezydjum Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Komitet uchwalił, że na dzień 1 listopada r. b. powinny być potrącone lub wpłacone świadczenia na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym:

1) od przedsiębiorstw przemysłowych świadczenia w wysokości 1 do 2 pro mille obrotu za rok 1935, niezależnie od dochodu. Ustalenie wysokości stawek w tych granicach winny przeprowadzić związki branżowe,

2) przedsiębiorstwa handlowe winny ponieść opłaty odpowiednio do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, niezależnie od dochodu, wedle następujących norm: przedsiębiorstwa wykupujące świadectwa przemysłowe 1-ej kategorii — zł. 500 miesięcznie, 2-ej kategorii — zł. 50, 3-ej kategorii — zł. 20, 4-ej kategorii — zł. 3.

3) rzemieślnicy, opłacający podatek obrotowy i wykupujący świadectwa przemysłowe, ponosić będą opłaty od wyższego wymiaru, t. j. albo od obrotu albo od świadectwa przemysłowego,

4) wszyscy inni, a więc nie należący do przemysłu, handlu i rzemiosła, t. j. pracownicy umysłowi, wolne zawody, właściciele nieruchomości i t. p. z wyłączeniem rolników, którzy zostali objęci świadczeniami w naturze, ponoszą opłaty od dochodu. Za podstawę opłat służy dochód netto, to jest dochód przyjęty za podstawę wymiaru dochodowego, zmniejszonego o kwotę podatku dochodwego i specjalnego. Osoby, których dochody nie przekraczają zł. 100 miesięcznie, są zwolnione od opłat. Od dochodu zł. 101 do 160 potrącone będzie 1/4 proc., od 161 do 400 zł. — 1/2 proc., od zł. 401 do 600 — 1 proc., od zł. 601 do 1.000 — 1½ proc., od zł. 1.101 do 2000 — 2 proc., od zł. 2000 do 3000 — 3 proc., od 3001 do 5000 — 4 proc., ponad 5000 — 5 proc.

Za podstawę do obliczenia opłat właścicieli nieruchomości, wolnych zawodów i t. p. (z wyjątkiem pracowników umysłowych) przyjmuje się dochód za rok 1935. Uchwalone przez Naczelny Komitet opłaty od lokali — wobec trudności wprowadzenia w życie przed dniem 1. 11. r. b. — zostają odłożone do czasu porozumienia się z prezydjum Naczelnego Komitetu Z. P. B.

Zbiórki w naturze, ustalone po 2 i pół kg. ziemniaków, lub 1/2 kg. żyta z jednego hektara użytków rolnych, będą pozostawione w 75 proc. do dyspozycji komitetów lokalnych, a w 25 proc. mają być oddane do dyspozycji miejskiego komitetu w Wilnie.

Pomoc bezrobotnym będzie udzielana wyłącznie za równowartościową pracę.

Następne zebranie prezydjum Wojew. Obywatelskiego Komitetu zostało wyznaczone na 31 października r. b., godz. 18-tą, w małej sali konferencyjnej.

Zarządzeniem ministerjum spraw wewnętrznych wszelkie zbiórki publiczne zostały wstrzymane w okresie od 25 października do 18 listopada r. b. W tym czasie będą wyłącznie organizowane zbiórki lokalnych komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

—ıı—ıı—

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

LOGOGRYF

Wyrazy, które należy ułożyć z podanych sylab, oznaczają nazwy miast powiatowych w Polsce. Z pierwszych ich liter, czytanych od pierwszego do ostatniego otrzymamy nazwy dwóch przedmiotów, bardzo przydatnych wojsku. Dla ułatwienia podajemy województwa, w których leżą te miasta.

1) woj. lwowskie; 2) woj. białostockie; 3) woj. kieleckie; 4) woj. krakowskie; 5) woj. poznańskie; 6) woj. poznańskie; 7) woj. lwowskie; 8) woj. warszawskie; 9) woj. kieleckie; 10) woj. wileńskie; 11) woj. warszawskie; 12) woj. lwowskie.

Sylaby: oś, mie, u, sa, tar, cie, mia, nów, wies, gus, wię, ost, cha, sze, cie, osz, gró, loń, lesz, brzeg, za, na, ja, szów, dek, tów, chów, no, wier, giel, nok, a, cim, no, lo, ski.

ROZSYPANKI

Z podanych liter ułożyć:

1) Nazwę ludzi, których w Polsce jest 500.000:

litery: a, a, c, c, d, e, h, j, ł, o, r, s, u, z.

2) Nazwę organizacji młodzieżowej słynnej z rozłamów:

litery: c, d, e, g, h, j, l, ł, m, n, o, o, y.

BILETY WIZYTOWE

Z biletów wizytowych należy odgadnąć zawód ich właścicieli:

SZAUK - PEK - LIN

KAROL P. Z. O'YWA, mj.

* * *

Rozwiązanie nadesłali: P.P. Emilja Dąbrowska, Wiktor Leliwa - Czechowicz, Stanisław Majewski i Zdz. Dymek z Wilna, oraz P. Wład. Dydziński z Postaw.

Za najlepsze rozwiązanie „łamigłówek" umieszczonych w numerze niniejszym przyznana zostanie nagroda książkowa. W razie kilku dobrych rozwiązań nagroda zostanie rozlosowana.

Rozwiązania należy przysyłać do Redakcji „Słowa" Wilno, Zamkowa 2, do wtorku dn. 3.XI. b. m.

—o—

II. SZARADA — ZAGADKA

(nad. H. R. z Kniaziówki)

Był kiedyś, raz, taki PIERWSZY
(W francuskiej bajce to starej)
Co się dorobił fortuny
Przy butów pomocy pary.
Był także kiedyś i inny
(Pąiska to piosnka już druga)
DWA siedział sobie na płocie
(Bez butów tylko) i mrugał.
A w jeszcze innej powieści
Ten, najsprytniejszy z nich CAŁY
PIĘĆ i SZÓSTEMI figlami
Bawi i starszych i małych.
Na miękkich łapkach TRZY CZTERY
Drżą szczury... (drżą i nie szczury)
Bo biada jest WSPAK DZIEWIĄTYM
Gdy wpadną w jego pazury!.
SIEDM, OSIEM I DZIEWIĄTEMI
Lepiej już temi nie kroczyć,
Na których on się zaczai!
A nuż do oczu Ci skoczy!
Choć na śmierć może nie zdusi,
Ale napewno podrapie!
Zaś najgroźniejszy ten PIERWSZY
Gdy pióro trzyma w swej łapie!

W terenie i na torach

Tegoroczny św. Hubert w Nowowilejce

Uśmiechnął się, po słotach i mgłach słońcem październikowym do zgromadzonego grona sportsmenów i miłośników sportu końskiego. Rozpoczął się pod „dobrą gwiazdą". Na starcie stawiło się około 60 jeźdźców i 6 amazonek. Z zaproszonych gości brały udział w biegu delegacje pułkowe i z jeźdźców cywilnych p. Jan hr. Tyszkiewicz.

Z pośród pań dosiadały koni pp. Wanda Bohdanowiczowa, Elżbieta Minkiewiczówna, Marja Łęska, Marja Łubieńska, Regina Sedivi i p. Tarnowska. Goście przyglądający się, tej niecodziennej atrakcji, odjechali samochodami na wzgórze, skąd mieli możność obserwowania biegu. Prowadził pułk. Chmielewski trasą pełną zwrotów skrętów, wśród wzgórz, pól, lasków, a nawet rojstów, gdzie mniej szczęśliwi jeźdźcy, bawili w tej zasadzce dłuższą chwilę... Inne przeszkody piętrzyły się na krętej drodze w postaci hyrd pięknie, szeroko rozstawionych, płotów, rowów, doublebarru, płotów z plecionych rózg na które konie spoglądały nieufnie. Szereg innych niespodzianek oczekiwało jeźdźców na 5 kilometrowej trasie. Wreszcie ostatnia przeszkoda i na wzgórzu, opodal przyglądających się widzów, rozpierzchnięci w poszukiwaniach za śladem lisa, jeźdźcy zobaczyli wypadającego na koniu z lasu por. Cydzika z upragnioną zdobyczą i ruszyli za nim galopem w efektownych serpentynach po wzgórzu. Dogoniła „lisa" zręcznie p. Wanda Bohdanowiczowa — zwyciężczyni biegu.

Pozostali goście, obdarowani zostali przez pułk. Chmielewskiego pięknemi proporczykami z barwami Pułku i nadpisem na pamiątkę miłego dnia. W miłym nastroju, upojeni pędem i powietrzem pięknego dnia, ruszyli zgłodniali jeźdźcy i widzowie na tradycyjny bigos do sławnego z gościnnych progów Kasyna Miłych Gospodarzy, gdzie w wesołej atmosferze, zjadając bigos i inne specjały, z humorem rozprawiali o wrażeniach dnia i do późna tańczyli przy dźwiękach orkiestry.

M. Ł.

—ıı—ıı—

Szukanie kandydatów

WILNO — Sportowcy Wilna, pragnąc okazać swoją wdzięczność płk. Wendzie za jego wieloletnie trudy przy propagowaniu sportu na terenie Wileńszczyzny, postanowili ufundować nagrodę im. płk. Zygmunta Wendy.

Nagroda przyznawana jest rok rocznie za najlepszy wynik sportowca wileńskiego. W roku 1934 nagrodę zdobył Wieczorek. Obecnie wyłoniono specjalną komisję w osobach kpt. Pawłowicza, red. Niecieckiego i kpt. Piesowicza, która zajmie się wyszukaniem kandydatów do nagrody za lata 1935 i 1936.

Międzypaństwowe mecze naszej reprezentacji piłkarskiej

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu PZPN, na prośbę Duńczyków przełożono termin meczu międzypaństwowego Polska — Danja, na dzień 12 września 1937 r. (pierwotny termin — 5 września 1937 r.)

Mecze reprezentacji Polski z Jugosławją i Rumunją, jak już podawaliśmy, odbędą się w lipcu, definitywne terminy nie są jednak ustalone. Nieustalone zostały również terminy meczów z Niemcami i Belgją.

Na wczorajszem posiedzeniu zaprojektowano zwolnić kluby w roku przyszłym od opłat na rzecz PZPN wzamian za oddanie jeszcze jednego dnia PZPN-owi na rozgrywki międzypaństwowe.

Dlaczego odwołano przyjazd Ruchu do Francji

BRUKSELA. — Prasa emigracyjna podaje obecnie przyczyny odwołania wyjazdu Ruchu do Francji na mecze z reprezentacją emigracji.

Ruch zażądał poza zwrotem kosztów przejazdu, utrzymania, hoteli, sleepingów — jeszcze 5.000 zł. gotówką, co w sumie stanowiło dla emigracji wydatek około 45 tys. franków. Dotychczas żadna z drużyn, które poprzednio bawiły we Francji, nie zażądała nawet połowy tej sumy.

Z tego powodu dzienniki emigracyjne atakują Ruch, a „Wiarus Polski" pisze, że kluby polskie przyjeżdżać powinny do wychodźtwa nie dla robienia interesów, lecz dla utrzymania łączności pomiędzy sportem w kraju i na emigracji.

O puhar Polski

KRAKÓW. — Na mecz o puhar Polski, który odbędzie się w dniu 15 listopada pomiędzy Krakowem a zwycięzcą meczu Liga - Stanisławów, kapitan związkowy KOZPN wystawił następującą reprezentację Krakowa: Pawłowski (Pemper), Lasota, Pająk, Ziska, Grünberg, Góra, Korbas, Pamula, Malczyk, Szeliga, Baj. Rezerwa: Haber, Muka, Kret i Krawczyk.

—o—

Kto pragnie zwycięstwa w sporcie i w życiu niech pozna książkę Hansa Suréna

Człowiek i słońce

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jak informować się o pociąg?

W jednem z poczytnych pism warszawskich ukazał się niedawno doskonały, dowcipny feljeton o kłopotach informatora w biurze podróży.

Autor feljetonu przytacza cały szereg wziętych z życia przykładów, świadczących o braku orjentacji i kultury naszej publiczności.

Istnieją klienci, którzy ze specjalnem zamiłowaniem przeciągają chwilę rozmowy z informatorem, pytając o rzeczy błahe, bez istotnej potrzeby, nie mając wcale zamiaru skorzystać z podanej informacji, o którą pytali „na wszelki wypadek". Niekiedy klienci wracają kilkakrotnie do okienka, bo zapomnieli zapisać potrzebnych szczegółów, albo przypomnieli sobie o najważniejszej sprawie post factum.

Jedna z klientek przez trzy dni z rzędu pytała informatora o połączenia do czterech różnych miejscowości, a kiedy czwartego dnia otrzymała od informatora odpowiedź, że otrzyma informacje tylko w wypadku, o ile wreszcie zdecyduje się, dokąd naprawdę chce pojechać, odeszła od okienka śmiertelnie obrażona i przekonana święcie o nieuprzejmości urzędników w biurze podróży.

Biura podróży czynią nieustanne wysiłki, by podnieść poziom obsługi informacyjnej swoich placówek. Nie potrafią jednak tego dokonać bez współudziału publiczności.

Jak korzystać z informacji? Przed zwróceniem się po informacje do biura podróży, klient, chcąc być szybko i dokładnie obsłużony, musi jasno ustalić sobie następujące punkty:

Dokąd chce pojechać (nazwa stacji), czy chce jechać pociągiem osobowym, pośpiesznym względnie kombinowanym lub podmiejskim, o ile chodzi o bliżej położoną stację. Czy zamierza zrobić w podróży przerwę? Którą klasą chce jechać? Czy chce podróż zacząć rano, wieczorem, czy popołudniu? Jechać dniem czy nocą?

Otrzymane informacje należy zapisać odrazu na przygotowanym bloczku czy kartce, lub poprosić informatora o zapisanie tych danych.

Pytania zwrócone do informatora, powinny być jasne, zwięzłe i dokładne Informator musi najczęściej w b. krótkim czasie obsłużyć mnóstwo osób, nie może więc wdawać się w długie pogawędki z jednym klientem. Fakt, że informacja jest bezpłatna, nie upoważnia publiczności do nadużywania uprzejmości i czasu informatora.

O ile publiczność zechce swym kulturalnem zachowaniem się ułatwić pracę informatora — zyska na tem wiele — będzie szybciej i dokładniej obsłużona.

—o—

WILNO, 29 października

Sprawa srebrnego medalu olimpijskiego, przyznanego przez jury olimpijskie ostatecznie Anglji, przybrała obrót nieoczekiwany. Oto Polski Komitet Olimpijski postanowił nie oddawać nie szczęsnego srebrnego medalika, do momentu rozstrzygnięcia sprawy przez międzynarodową federację jeździecką.

Tymczasem:

1) Niemiecki komitet olimpijski twierdzi, że decyzja jury jest nieodwołalną.

2) Angielski Komitet Olimpijski nadesłał list, w którym domaga się przyznanego mu przez jury olimpijskiego srebrnego medalu.

W tych warunkach decyzja Polskiego Komitetu Olimpijskiego wydaje się dość dziwną. Skoro decyzja niemieckiego jury olimpijskiego jest **nieodwołalna**, to Międzynarodowa Federacja Jeździecka nie może się zajmować sprawą, która nie wchodzi w jej kompetencje. Przypuśćmy jednak, że Polska w tej sprawie może apelować do jakichś nadrzędnych czynników sportowych, z prośbą o międzynarodową sprawiedliwość, to nawet w tym wypadku nieoddawanie medalu nie jest niczem uzasadnionione. Medalik należy zwrócić, względnie przesłać go Anglji, a potem można się prawować. Niemieckiemu jury można przygadać czy przypisać coś na temat, że „kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera", albo coś w tym rodzaju, ale zatrzymywać medalika nie ma sensu. Uprawianie polityki „faktów dokonanych" z nagrodami sportowemi jest dziecinadą, która nas ośmiesza.

Wł. L—o

—o—

NOWE ZWYCIĘSTWA NASZYCH ZAPAŚNIKÓW

BRUKSELA — Zbyszko Cyganiewicz i Karol Nowina - Szczerbiński rozegrali w Brukseli dwa dalsze spotkania, odnosząc nowe sukcesy.

Zbyszko Cyganiewicz pokonał zdecydowanie Amerykanina Zikoffa a Nowina - Szczerbiński wygrał z Amerykaninem Rex Gablem.

PIERWSZE SKOKI NARCIARSKIE

BERLIN. — W Niemczech odbyły się wczoraj pierwsze skoki narciarskie. Startowało 20 zawodników. Pierwsze miejsca zajęli Klitzer i Wiedemann, uzyskując po 42 mtr. Skoki odbyły się w Obersdorfie.

R. K. S. „ELEKTRIT"

Otrzymaliśmy następujący list:

„Niniejszym uprzejmie prosimy o zamieszczenie w poczytnym piśmie WPana następującego sprostowania.

W niektórych pismach krajowych ukazały się wzmianki o naszym klubie, zaliczające go w poczet klubów fabrycznych.

Zaznaczamy, iż jesteśmy klubem robotniczym, a mianowicie: Sekcją Sportową Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Radjo - Elektrotechnicznego w Wilnie, członkowie którego są pracownikami fabryki Elektrit.

Dziękując z góry za umieszczenie powyższego, kreślimy się ze sportowym pozdrowieniem

Zarząd R. K. S. „Elektrit"

—o—

U nas i gdzieindziej

KRÓLEWIEC. Mecz zapaśniczy Łódź — Królewiec, który się odbędzie w Królewcu w dniu 1 listopada wywołał w Prusach Wschodnich bardzo duże zainteresowanie. Drużyna Królewca nie została jeszcze ustalona. Pod uwagę brani są oczywiście najlepsi zapaśnicy, jakimi Królewiec rozporządza. Mecz odbędzie się w „Stadthalle" gdzie zazwyczaj odbywają się większe imprezy o charakterze międzynarodowym.

Prasa niemiecka przypuszcza, że zwycięstwo przypadnie Niemcom.

RZYM. Na posiedzeniu włoskiego Związku Tenisowego uchwalono wniosek o wprowadzenie tenisu do programu Igrzysk Olimpijskich. Wniosek ten Włochy zgłoszą na najbliższe posiedzenie Międzynarodowej Federacji Tenisowej.

WIEDEŃ. Akademickie zimowe igrzyska sportowe w r. 1937 odbędą się w dniach 1—7 lutego w Zell am See. Jedynie konkurencje bobslejowe rozegrane zostaną pod Insbruckiem.

Organizatorem igrzysk będzie austrjacki Urząd Wychowania Fizycznego szkół wyższych.

PRAGA. W dniu 9 listopada w Paryżu odbędzie się międzypaństwowy mecz tenisowy w hali Francja - Czechosłowacja o puhar króla Szwecji. — Czesi wystąpią w składzie: Hecht, Caska, Siba i Cejnar.

—o—

Rok VI Nr. 1

Tydzień Akademicki

Otwartymi oczami

Pomimo zdecydowanej klęski „obozu prorządowego" śród młodzieży, Myśl Mocarstwowa, której związek z tym obozem był na ustach wszystkich, Myśl Mocarstwowa klęski nie poniosła

Klęskę bowiem w rodzaju wyżej wspomnianej, można ponieść tylko wtedy, gdy się byt organizacyjny opiera na konjunkturze, gdy mu od początku istnienia sfery miarodajne stosują sztuczne oddychanie ideologii.

Myśl Mocarstwowa swój byt organizacyjny oparła na idei niezależnej. Idea ta się nie zmieniła, aczkolwiek mogły nastąpić zmiany w deklaracji ideowej. Deklaracja ideowa bowiem jest to zbiór wykładników idei, do których mogą się wkraść niedokładności, na które mogły wywrzeć wpływ wydarzenia aktualne, przesłaniające szerszą perspektywę na świat.

O poszczególnych punktach programu mocarstwowego będziemy jeszcze mówić szeroko i będziemy dopuszczać do głosu jak największe masy kolegów, gdyż nic nie jest tak świetnym barometrem prądów ideowych jak sama młodzież, garnąca się do zagadnień, które wykraczają poza życie codzienne.

Narazie wypadnie nam stwierdzić fakt przegrupowania w młodym pokoleniu. Przegrupowania następowały już niejednokrotnie i z różnych powodów. Dzisiejsze przegrupowanie opiera się nie tylko na ruchach wewnętrzno narodowych, ale wychodzi za granicę państwa, stając się zagadnieniem międzynarodowym. Splot wydarzeń, które pulsują w Europie jest przyczyną rozjaśnienia naszego światopoglądu. Prądy te, zdaje się, przeniknęły już młodzież całego kontynentu i docierają do nas nie w postaci sformułowanych deklaracyj, programów i wytycznych — lecz jako echa armat kruszących Madryt, Bilbao i Oviedo, jako przewijający się przez codzienne depesze prasy łoskot śrub okrętów sowieckich, które wiozą czołgi i karabiny dla madryckiego rządu, — lub też jęki rozstrzeliwanych bezbronnych zakładników w San Martin de Valde Iglesias. Tam, wśród konkretnej walki, zarysował się nasz europejski światopogląd.

* *

Niedawno, — bijemy się w piersi — łączyły nas sojusze z naszymi największymi wrogami. Gdy wspominamy czasy kiedy Myśl Mocarstwowa szła do wyborów na wspólnej liście z Legjonem Młodych, to przychodzi nam na usta stwierdzenie:

— to jest czarna karta historji naszej organizacji —

Jeżeli możemy powiedzieć coś na swoje usprawiedliwienie, to tylko to, że pobudki nasze były zawsze czyste, że chcieliśmy dobra młodzieży akademickiej, że gospodarka młodzieży narodowej, prowadzonej przez swoich sędziwych władców z Narodowej Demokracji nie przemawiała nam do przekonania.

Wbrew jednak załganiom partyjnej propagandy — my — mamy odwagę wyznać błąd przeszłości, gdyż tylko teraz będziemy mogli z czystym sumieniem przystąpić do palenia prawdy w oczy komu należy. Dziś widzimy, że młodzież narodowa coraz bardziej się różni od kontynuatorów Strońskiego, Kozickiego i innych, którzy idą na kompromisy z ideą, przemądrzając ją politycznie w zwalczania komunizmu połączonym z paktami sowiecko-polskiemi. Z pewną zrozumiałą satysfakcją musimy stwierdzić, że młodzież narodowa popełniła ideowo ten sam błąd ulegając sugestiom upartych doktrynerów partyjnych.

Dzisiaj w naszym światopoglądzie możemy nie odgraniczać idei i taktyki. Wbrew szantażystom politycznym, wbrew terorowi, który się pociehu tu i ówdzie w aż zabardzo „ludzki" sposób stosuje względem młodzieży, pójdziemy do walki **o to**, co uważamy za słuszne, nie lękając się żadnego sojuszu, ani żadnego przeciwnika.

Wiemy bowiem, że **o to**, co głosimy w naszym programie walczy przeciw wspólnemu wrogowi nietylko olbrzymia większość niedopuszczonej narazie do głosu Polski, ale i zdecydowanie więcej niż połowa Europy.

Jankielów nie mamy, a Liwszyców nie chcemy

W zeszłym roku napisałam artykuł p.t. „Paszporty palestyńskie", po którym powstał w prasie żydowskiej harmider, zrobiono ze mnie antysemitkę, kryjącą się pod płaszczykiem pro - sjonizmu. Dzisiaj zamierzam napisać raz jeszcze na temat żydowski. Nie dlatego, że kwestja ta dojrzała, nie dlatego, że rok akademicki inaugurują rozruchy na wyższych uczelniach, ale dlatego, że pisać będę teraz uzbrojona w jeszcze jedno doświadczenie po Mińsku Mazowieckim, Przytyku i uboju rytualnym.

„Myśl Mocarstwowa" popierała dotychczas sjonizm, idea ta zbankrutowała dzięki samym żydom, którzy wcale nie chcą wyjeżdżać do Palestyny i oburzają się nawet na Żabotyńskiego, bo im tę myśl podsuwa.

Tak, jedynie wprowadzenie paszportów palestyńskich zmusiłoby niejednego żyda do opuszczenia iudes - Polonji Niechby wyjeżdżali do Palestyny, Birobidżanu Argentyny i Brazylji, niechby nawet wywieźli po 200 zł. na paszport byle nie komunizowali naszej młodzieży, nie organizowali M.O. PR'ów, nie latali ze skargami do Ligi Narodów.

Teraz jeśli chodzi o metody...

Niejeden powie, że nie różnię się niczem od endeków, którzy są pur-sang antysemitami, a jednak jest wielka różnica.

W kwestjach mniejszościowych my mocorstwowcy różnimy się od endeków od podstaw, my nie krzyczymy „Polska dla Polaków", nie zacieśniamy naszych granic do Księstwa Warszawskiego, uważamy, że Polska może być tak wielka, jak tylko tego zapragnie, może potęgę swej kultury narzucić innym sąsiadom lub wchodzącym w jej skład narodom. Ekspansja na zewnątrz w myśl zasad ideologji Jagiellońskiej.

Polska jest dla wszystkich lojalnych jej obywateli — tylko nie dla Żydów, bo ci lojalnymi być nie potrafią. Legendy o nowoczesnych Berkach Joselewiczach można włożyć między bajki, element żydowski jest wrogi, komunistyczny, obcy a w polityce nie można stosować zasad ewangelicznych, że dla jednej duszy pobożnej setki innych należy ocalić. Jankielów mickiewiczowskich nie znajdziemy a Liwszyców wychowywać nie chcemy.

Teraz jeśli chodzi o metody to stanowczo nie metody przytyckie. Byłam zaraz po pogromie w Mińsku Mazowieckim i widziałam tam niestety obraz nie upodlenia Żydów, którzy się chowali do piwnic domów i uciekali do Warszawy, ale obraz upodlenia chrześcijan. Rabować i bić dzieci nie wolno ludziom kulturalnym. Należy walczyć innemi metodami. Należy walczyć na polu gospodarczem, wywlekać za pejsy brudne, parszywe Żydy z ich sklepików w znaczeniu nie do słownem, ale przez podniesienie naszego rodzimego handlu przez odpowiednie normowanie cen, przez uprzejmość w stosunku do klientów, na którą nam tak trudno się zdobyć, przez bojkotowanie żydowskich producentów i kupców. Rząd potrafi legalnemi środkami zgnębić kogo będzie tylko chciał, potrafi doprowadzić do nędzy ziemiaństwo, potrafi mocno uderzyć po kieszeni właścicieli kamienic potrafi wywyższyć tego kto był poniżon i poniżyć wywyższonego.

Tak samo i w stosunku do Żydów można byłoby wprowadzić wyższy podatek przemysłowy, dać im paszporty palestyńskie i pobłogosławić na drogę. Tak się jakoś dziwnie stało, że obecnie filosemityzm łączy się odrazu z pojęciem socjalisty lub zwolennika „Frontu ludowego. To nie jest wcale przypadek, ale dotychczas Żydzi na uniwersytecie kolegowali zawsze tylko z lewicą akademicką i sympatyzowali z komuną. Niedalej jak przed dwoma tygodniami został rozwiązany na USB związek studentów Żydów za nielegalne zebranie z udziałem obcego studentom elementu. Front ludowy protestował gdy ktoś kazał Żydom odseparować się od reszty akademików i to nikogo nie dziwiło.

Ale zaczyna nas dziwić to, że już i Legjon Młodych staje się antysemicki, Janusz Laskowski jeden z ich leaderów domaga się numerus nullus dla Żydów na wydziale prawnym i lekarskim.

Poraz pierwszy od bardzo dawna przyznajemy rację członkowi Legjonu Młodych. Obawiamy się jednak, że jest to głos odsobniony i zbłąkany. Liberalizm zapatrzony w czerwone litery ZZZ. nie pozwoli na antysemityzm.

My jednak, których oburza panoszenie się Żydów, których oburza to, że ceny idą w górę, bo Żydzi boją się dewaluacji, a spadają, bo Żydzi boją się Berezy za paskarstwo, uważamy, że trzeba jakoś tę sprawę żydowską załatwić.

Drogą bojkotu, rozumnej konkurencji na polu gospodarczem, zmusimy wreszcie Żydów do poparcia idei Żabotyńskiego.

W przeciwnym razie może być „Kadoches", ale z Polską.

A. Poklewska - Koziełł

Młodzież na krze

Dochodzą do nas wiadomości, że Koło Prawników Stud. U.S.B. zamierza zorganizować wiec w sprawie projektów reformatorskich Najwyższej Rady Adwokackiej w Warszawie. Swego czasu „Słowo" podawało rozwój tych iście rewelacyjnych projektów, które zmieniały się nieco w trakcie narad, ale swój specyficzny charakter rygla, zamykającego dostęp młodzieży do warsztatów pracy, zachowały niezmieniony.

Młodych prawników projekt przedłużenia aplikantury dotyczy bezpośrednio. Według pierwszej redakcji, lata aplikantury miały być przedłużone do ośmiu zamiast pięciu, obecnie obowiązujących. Wobec presji opinji społeczeństwa, która, jakkolwiek dotąd nie zorganizowana, w ten czy inny sposób, już się wypowiedziała, „reformatorzy" zredukowali swój rozpęd i rzekomo poprzestają na pięciu latach, z tem, że obowiązują trzy lata aplikantury sądowej i dwa u patrona.

Tutaj „reforma" przedstawia się bardziej niewinnie, ale tylko z pozoru. Jest to jednak kwestja podlegająca dyskusji i możnaby zagubić się w szczegółach, podczas gdy chodzi nam w danej chwili o rzecz głębszej wagi.

Należy się zastanowić nad całokształtem tych dążeń „reformistycznych". Każda reforma ma na celu polepszenie istniejącego stanu rzeczy. Z przykrością należy stwierdzić, że omawiane projekty NIE MAJĄ W SOBIE NIC Z DĄŻEŃ SPOŁECZNYCH w najszerszem pojęciu tego słowa.

Jedyną myślą przewodnią jest interes grupy, która widząc możliwości naruszenia swego „trwania", wytęża całą swoją egoistyczną uwagę i to jedynie w tym kierunku, by zahamować, by nie dopuścić do konkurencji tam, gdzie jedynie wartość indywidualna stanowi i powinna stanowić jedyny miernik.

Można w stosunkach międzynarodowych stawiać granice i barjery celne, ale tu jest sprawa innego rodzaju. Nie jest reformą zamykanie młodzieży drogi do adwokatury. Dokąd wtedy pójdą ci przysłowiowi magistrzy, którzy już obecnie idą wszędzie, tylko nie tam, gdzie ich zawód kieruje.

Obecnie najbardziej palącą jest sprawa, dotąd nierozstrzygnięta: czas aplikantury. Sprawa ta wymaga zmiany na lepsze dotychczasowego stanu. Wystarczy wspomnieć o składzie aplikantów wileńskich: 70 procent żydów. **W TYM ROKU NA APLIKANTÓW PRZYJĘTYCH JEST TYLKO JEDEN POLAK!!!**

Dlatego sprawę tę poruszamy. **CAŁA POLSKA MŁODZIEŻ PRAWNICZA WINNA WYSTĄPIĆ ZGODNIE W OBRONIE WSPÓLNEJ SPRAWY!** Zahamowanie dopływu do aplikantury powoduje szturm młodzieży do urzędów, a raczej jego nasilenie o ile może być zwiększone. To wszystko prowadzi ciągle z uporczywą konsekwencją do pogłębienia beznadziejnej sytuacji na rynku pracy, skupić się na tych, których najłatwiej odsunąć, to jest ciągłe staczanie się po równi pochyłej, tem groźniejsze, że równomierne.

Ta sytuacja dotyczy ogółu młodzieży, „reformatorzy" zachęceni powodzeniem jednej akcji nie poprzestaną na tem i poprowadzą swoją destrukcyjną reformę oczywiście o ile nie napotkają na opór we wszystkich kierunkach zamykając jeszcze bardziej młodzieży odstęp do jakiegokolwiek fachu. Do tego dopuścić nie należy i młodzież wypowiedzieć się powinna, we własnym i całego społeczeństwa interesie. Niech żywotność młodzieży przejawi się nietylko w kierunkach politycznych, zwalczania się wzajemnego, niech przerwie marazm i brak wszelkich zainteresowań. W imieniu społeczeństwa powinna żądać polepszenia, a nie pogorszenia sytuacji.

M—ta.

Na manowcach

Doświadczenia dokonywane w zakresie życia gospodarczego na wschodzie w Rosji Sowieckiej i na zachodzie we Włoszech przez faszyzm i w Niemczech hitlerowskich zapładniały umysły polskich reformatorów w tej dziedzinie, zasklepiających się albo w starych formach wadliwego ustroju społecznego, albo też usiłujących wprowadzić w życie program gospodarczy sprzeczny z warunkami polskiego życia państwowego.

Reformy te wprowadziły u nas jedynie zamęt w życiu gospodarczym, przyczyniając się do zubożenia wsi i miast. Może mimo woli i wbrew najlepszym zamiarom reformatorów z powodu ich reform ucierpiało przede wszystkiem społeczeństwo, kosztem którego i dla dobra którego te reformy wprowadzono.

Minęło szesnaście lat pracy reformatorskiej w dziedzinie gospodarczej. Starsze społeczeństwo powoli przechodzi na spoczynek. Ocena rezultatów ich pracy należy do historii, do wchodzącego w życie aktywne młodego pokolenia.

Powiedzieć można, że jedyną sprawą żywotną polskiej machiny gospodarczej jest niechybnie sprawa agrarna, która od wskrzeszenia państwa polskiego do chwili obecnej załatwiana jest bez konkretnego programu w atmosferze i przy wtórze pięknych a zarazem banalnych nic nie mówiących frazesów — przy wtórze demagogii.

Programowość reform agrarnych w ciągu tych szesnastu lat porównać można do dziecinnej zabawy w „ciuciubabkę" albo do człowieka kręcącego się w kółko i robiącego przy tym „przyjemny wyraz twarzy".

Dziś już stwierdzić możemy, że robiono bardzo dużo z wielkim nakładem pracy i pieniędzy, ale efekt tej pracy jest znikomy, a niekiedy ujemny. Zaczynać znów trzeba od początku! Ale teraz głos w przebudowie gospodarczej będzie już miało i młode pokolenie, wysuwające swój program. Tymczasem zapas ziemi maleje z roku na rok nasuwając konieczność radykalnych i natychmiastowych zmian w dziedzinie prac nad przebudową ustroju agrarnego.

Biorąc pod uwagę rolniczy charakter Polski sprawa agrarna to przecież nie tylko zagadnienie gospodarcze: Dwadzieścia kilka, ściśle 22 miljony ludności rolniczej w Polsce wobec przeludnienia wsi i wzrostu bezrobocia w miastach a związanego z tym niebezpieczeństwa socjalnego sprawiają, że sprawa reformy rolnej jest kwestją palącą naszej rzeczywistości; Ze sprawą agrarną w Polsce związany jest ściśle moment społeczno - kulturalny. Nad tem nie można przejść do porządku dziennego przez palce patrząc na zbierające się chmury!

Dotychczasowe prace inwestycyjne w zakresie reformy agrarnej zbyt dużo kosztowały, wydały zaś nieproporcjonalnie mało pozytywnych rezultatów, by dalej to jeszcze miało trwać, powiększając zamęt w tej dziedzinie tak ważnego obecnie życia państwowego! Przecież powstałe z parcelacji oraz skomasowane gospodarstwa wiejskie, ulegają ciągłemu rozdrobnianiu w miarę przyrostu naturalnego ludności, stały się już technicznie niemożliwe do dalszego podziału, niezdolne zupełnie do produkcji jakichkolwiek płodów ponad minimalne wprost zapotrzebowanie właściciela. Samowystarczalność takich głodowych parcelek jest równoznaczną z nędzną wegetacją jej właściciela o kartofli, cebuli i wodzie...

Dotychczasowy program reformy rolnej nie wytrzymał krytyki życia!

Nie zapobieganie dalszemu dzieleniu się gospodarstw rolnych na parcelki, których właściciel życie nazwać można tylko nędzną wegetacją, to świadome stwarzanie podłoża na wsi do agitacji wywrotowej na rzecz wroga.

Czyżby o tem ministerstwo reform rolnych nie wiedziało?

Sytuacja obecna wymaga zmiany programu gospodarczego.

Winno nastąpić całkowite uzdrowienie wsi, odciążenie jej przerostu naturalnego zwiększając możliwość rozrostu miast. Należy dać podstawy dla zdrowego rozwoju gospodarczego wsi, której ludność mogłaby snę stać trzonem nie tylko struktury gospodarczej, ale i całości życia kulturalnego i politycznego narodu.

Kilka lat temu na łamach prasy mocarstwowej poruszane były problemy i bolączki życia gospodarczego przez ludzi z ruchu mocarstwowego i przy tym szeroko przedstawiony program Myśli Mocarstwowej — organizacji młodego pokolenia polskiego.

Wobec dzisiejszej rzeczywistości program ten nabiera coraz więcej cech aktualności i realności.

Program ten planujący całkowitą przebudowę dzisiejszego ustroju zajmie wiele miejsca w przyszłych numerach „Tygodnia".

Władysław Bodak.

Komunikat „Myśli Mocarstwowej"

Zapisy na KURS INFORMATORSKI Myśli Mocarstwowej Zw. Mł. Państw. przyjmowanę są w lokalu własnym Organizacji przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 — 8 codziennie od godz. 17 do 18-ej.

Zebrania organizacji

Zarząd Myśli Mocarstwowej przypomina, że zebrania członków odbywają się w lokalu własnym w każdą środę. Początek o godz. 19.30. Obecność członków obowiązkowa. Szczegóły na tablicy ogłoszeń w lokalu organizacji.

Wesoła Immatrykulacja

Dnia 29 b.m. o godz. 20-ej odbędzie się w sali Śniadeckich urządzana przez Bratnią Pomoc P.M.A., „Wesoła Immatrykulacja" nowoprzyjętych studentów USB. Będzie to obrzęd, w którym z zachowaniem rytuału od lat uświęconego, młode noworodki akademickie narodzą się in civitate academica.

Obiady w mensie

O inowacjach w mensie w domu akad. pisaliśmy już sporo. Podkreśliliśmy wówczas stanowczą poprawę jakości obiadów w porównaniu z obiadami w roku ubiegłym. Czyżby kierownictwo mensy wbiło to w pychę, bo już zaczynają się wkradać pewne niedociągnięcia?

Obiady nie są już tak dobre, jak w pierwszych dniach. Czyżby to były reklamowe? No i cena obiadów dla akademików jest nieco za wygórowana.

—ıı—ıı—

FIVE O'CLOCK TEA

Dwóch przyjaciół bardzo pokłóciło się o to, z jakiego właściwie drzewa są zrobione boazerje w nowej Mensie. Przecież to rzeczy znane ogólnie, że boazerje tam są. Ostatecznie zgodzili się obaj na to, że nie są sosnowe, a zatem bardzo cenne. Fakt powyższy nie przeszkodził im w miłem dudleniu piwa, które jest najmocniejszym w Mensie trunkiem. Jest to, coprawda, mały upadek moralny, ale można go przeżyć. Trudno! widocznie kol. Gołębski, kierownik Mensy, który nie puszcza wódki w obieg, jest zakonspirowanym członkiem Towarzystwa „Trzeźwość". I tot bardzo zakonspirowanym...

Mimo tego mankamentu podwieczorki niedzielne są rzeczywiście miłe. Zwala się nagół tłum płci obojej, co koneserom przeszkadza tańczyć, ale raduje serce drugiego potenta Mensy „Marmura" Andruszkiewicza. Strasznie jest chop na gotówkę łasy.

P. T. publiczność zasiada przy stołach i ogląda jadłospisy.

— Powiadam ci, pierwszorzędne kawałki! — mówi jeden.

— No! a widziałeś te ich rondle?

— Widziałem, a jakże! Technika nowoczesna! Niedługo prosto do gęby będą wsadzać żarcie!...

— Wyrażaj się durniu przyzwoiciej! Mówisz przecie, że towarzystwo pierwsza klasa, a ty trzaskasz mordą, jak w chlewie...

Orkiestra rozpoczyna smętne, namiętne i rzewno - włatowskie tango. Młodzieniec zgina się w ukłonie przed panną i usiłuje w pląsie przedostać się przez tłum innych par. Pod pozorem zaś tłoku przyciska do wezbranej uczuciem klatki piersiowej tancerkę. Ona, korzystając z tego, że wszyscy są sobą zajęci, tuli prawy policzek do lewego policzka swego dansera — i tak trwają, kiwając się, zależnie od wolnego terenu, w tę lub ową stronę.

On szepce gorąco:

— Kiedy pójdziemy do kina?

— Ach! Ja tak bardzo lubię teatr!...

To jest moment, przypominający kupowanie czegoś w małym sklepiku. Żąda się sznurowadeł, a proponują mydło po okazyjnej cenie. Ale przedsiębiorczy młodzian nie ustępuje:

— Na przedstawieniach AZS są bardzo tanie bilety! Może pójdziemy do teatru?!...

Kobieta jest tajemnicza.

— Może!... — a głos jej brzmi dla uszu zatokowanego studenta, jak „aniołów mowa".

Tymczasem mniej romantyczni dobijają się do oszklonej klatki, za którą miłe kelnereczki mają zapasy wyżej wspomnianego piwa, tudzież inne specjały do skonsumowania.

Przy oddzielonych od tanecznego ringu filarami stołach, przykrytych śnieżno - białemi obrusami, siedzą najbardziej materjalistycznie usposobieni, ciesząc się z taniości „Struganego byka", zrazów „á la Nelson", tudzież innych dań „á la carte" i dochodzą do właściwych wniosków:

— Żebyż jeszcze wóda była! nie poszedłbym do innej knajpy!

— Przecież nie można młodzieży rozpajać!

— At! bzdury! Od kieliszka wódki jeszcze nikt nie umarł, a za to wielu się urodziło...

— Pewnie! pewnie!... ale to zawsze nałóg...

— To przestań palić papierosy!

— Zwarjowałeś! To są rzeczy nieporównywalne!

W kącie siedzi rytualny „Klub Sakotów", sami potentaci intelektualni, co nie chcą zmieniać wielkich myśli na drobne, zdawkowe powiedzonka. Milczą i patrzą z zazdrością na jednego z ze swoich, pijącego piwo. Trzeba się obejść widokiem. Taki jest rytuał klubowy, nakazujący oszczędność...

* * *

O północy zabawa się kończy. — wszyscy wychodzą zadowoleni, rozmyślając o znakomitych możliwościach spotkań z płciami obiema za tydzień. Kryją się w tych refleksjach i romantyzm (inna płeć) i materjalizm (jedzenie i picie). Wszystko da się zrealizować za 7 dni, na następnym „five o'clock'u.

„Stary Griffon".

Redaktor:

Władysław Bodak

Wyniki zbiórki w Wilnie na Katolicki Uniwersytet Lubelski

Na Katolicki Uniwersytet Lubelski w Wilnie zebrano:

dnia 18 bm. — przy kościołach 179.82 zł.

dnia 24 bm. przez publiczną kwestę 327.34 zł.

Razem 507.16 zł.

Z czego wydano na wypożyczenie skarbonek, lak, szpilki i klisze 31 zł. Pozostałą sumę zł. 476,16 przekazano Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu.

Komitet zbiórki uprzejmie dziękuje Zarządowi Bratniej Pomocy Uniwersytetu Stefana Batorego za mocne poparcie i zorganizowanie zbiórki, a w sposób szczególny dziękuje organizacjom: Kołu Misyjnemu (1 puszka), Sodalicji Marjańskiej Akademików (1 puszka), Młodzieży Wszechpolskiej (1 puszka) i korporacjom: „Cresovia" (5 puszek) „Filomatii" (3 puszki) „Polesii" (2 puszki) i Vilnensii" (1 puszka).

Najlepsze wyniki dały puszki: Nr. 63 (Cresovia) — 86.38 zł., Nr. 98 (Sodalicia Mar. Ak.) — 62,82 zł., Nr. 69 (Cresovia) — 42,02 zł., Nr. 78 (Polesia) — 21.06 zł. Komitet zbiórki

MAJĄTEK 200 ha w tem 50 orn. i 60 dobr. łąk do wydzierżawienia z przejęciem na własność żywego inwentarza i krescencji. Gospodarka mleczna. Pertraktacje tylko z solidnemi z gotówką. Poczta Prużana, skrytka Nr. 52.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

WILNO. 27 b. m. o godz. 4 min. 25 na przystanku osobowym Kurhan na szlaku Lida — Skrzybowce pod pociąg osobowy rzucił się w celach samobójczych Wincenty Siemaszko, mieszkaniec wsi Klimowicze, gm. lebiodzkiej, lat 28, i poniósł śmierć na miejscu.

ZGON SAMOBÓJCZYNI.

WILNO. Tatjana Fomińska, lat 61 (ul. Szkaplerna 21), która w celu samobójczym napiła się kwasu siarczanego, po przewiezieniu do szpitala św. Jakyba zmarła nie odzyskawszy przytomności o godz. 19-ej.

PODEJRZANI GRODNIANIE

WILNO. W domu zajezdnym Rosenblumowej (Kolejowa 5) zatrzymano mieszkańców Grodna Stanisława Nawrockiego i Czesława Nowalkina, którzy mieli ze sobą zapas bielizny i garderoby z posiadania której nie mogli się wytłumaczyć.

—11—11—

FAŁSZYWY KWIT PODATKOW

WILNO. W jednym z urzędów skarbowych zatrzymano Arona Ilgowskiego (Stefańska 7), który wezwany do opłacenia podatku lokalowego okazał kwit że należność uregulował. Kwit był sfałszowany.

—11—11—

ZBIEGŁ Z OCHRONKI

WILNO. Z ochronki na Antokolu uciekł 7-letni Antoni Muraszko. O ucieczce powiadomiono policję.

—11—11—

OKRADLI PASAŻERÓW Z TALLINA.

WILNO. Na dworcu kolejowym zatrzymano 2 złodziei podróżujących t. zw. rejzerów, którzy mieli skórzaną waliżę, zawierającą bieliznę męską i damską, owiniętą w gazetę estońską.

Złodzieje pochodzą z Łowicza i dopuścili się oni kradzieży w pociągu idącym z Turmont.

UJĘCIE ZBIEGŁYCH Z WIĘZIENIA

BARANOWICZE. Zawdzięczając energicznie prowadzonej przez miejscowe organy PP. akcji pościgu za zbiegłymi w dniu 19 bm. z więzienia w Baranowiczach 4 więźniami, w nocy z 25 na 26 bm. zostali ujęci Antoni Niekruto i Jan Paszko. Pościg za pozostałymi zbiegami trwa.

PRZETWÓRNIA MIĘSNA W BARANOWICZACH.

WILNO. W dniu 1 listopada ma nastąpić uruchomienie przetwórni mięsnej w Baranowiczach, wybudowanej według zasad nowoczesnej techniki przez Zarząd Miejski z kredytów udzielonych przez specjalnie w tym celu zawiązaną Spółkę miejscowych przemysłowców, którzy zakładając tę przetwórnię, zastrzegli sobie prawo korzystania z urządzeń rzeźni i chłodni miejskiej.

Wybudowana przetwórnia mięsna obliczona została nie tylko na rynek miejscowy, ale ponadto i na eksport przyczem zakupami swemi sięga oprócz woj. nowogródzkiego na Polesie, pozbawione dotychczas szerszych możliwości zbytu trzody.

CZASOPISMA

— „Przegląd Artystyczny". W kioskach i księgarniach ukazał się nowy n-r wydawnictwa „Przegląd Artystyczny", zawierający artykuły: S. Powołockiego „Dramaturgja polska a dyrekcje teatrów", A. Bukowińskiego „Neoromantury muzyki polskiej", F. Lubierzyńskiego „Jak zjawy na seansie pozowały do obrazu" (z portretem słynnego medjum Fr. Kluskiego w otoczeniu zjaw), sprawozdania z inauguracji sezonu w teatrach warszawskich, wileńskich, we Lwowie, Krakowie i Katowicach, omówienia inauguracji sezonu muzycznego oraz dział choreografji. Obfity dział ilustracyjny wypełniają fotografje artystek i artystów oraz reprodukcje obrazów i rzeźb.

Programy radjowe

Czwartek, dnia 29 października 1936 r.

6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,15 Dziennik poranny 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka poranna (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał. 12,03 Koncert popularny. 12,40 Odczyt w języku litewskim 12,50 Dziennik południowy. 13,00 Muzyka popularna (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek powieściowy. 15,40 Muzyka z płyt. 15,45 Chwilka łowiecka. 15,50 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 16,20 Chwilka pytań. 16,35 Koncert w wykonaniu orkiestry symf. Polskiego Radja. 17,00 „Robotnik w Niemczech" reportaż. 17,15 D. c. koncertu. 17,50 „O pamiętnikach chłopów" 18,00 Wiadomości sportowe. 18,15 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,20 „Nasza wioska i jej potrzeby" — odczyt wygł. Generał Lucjan Żeligowski. 18,35 Ema Sack (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Recital fortepianowy wyk. Hans Rehbold. 19,35 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 20,30 „Groty kryształowe w Krzywcu" 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich Karol Szymanowski." 22,10 Muzyka taneczna (płyty). 22,40 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Artura Golda z danc. Cafe — Club. 23,00 Zakończenie programu.

WARSZAWA.

Piątek, dnia 30 października 1936 r.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Kompozycje Franciszka Liszta. 15,15 Muzyka lekka. 16,30 Koncert solistów. 17,00 „Od Guadarramy do Madrytu" — odczyt. 17,15 Koncert Małej Orkiestry P. R. 19,00 „Wielka obecność" — opowiadanie zaduszkowe. 19,20 „Z pieśnią po kraju". 19,45 Fragment operowy. 20,00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Georges'a Georgescu 22,30 „S. O. S." skecz Frederyka Porgesa. 22,45 Muzyka taneczna.

działają dla piękna cery, zawierające RAD i TOR ożywcze dla tkanek skóry i upiększające

KREM I PUDER

THO-RADIA

w/g przepisów D-ra Alfreda CURIE

SOCIETE SECOR, PARIS

FILM PLASTYCZNY („AUDIOSCOPIKS")

Wobec licznych zapytań P. T. Publiczności dotyczących filmu plastycznego niniejszem wyjaśniamy następujace: Jak wiemy widzenie plastyczne umożliwiła człowiekowi natura, dając mu nie jedno, lecz parę oczu, umieszczonych od siebie w odległości kilka centymetrów. Z tej to przyczyny obraz widziany przez każde oko jest cokolwiek różny, o czem łatwo się przekonać, patrząc raz tylko okiem powiedzmy lewem a raz prawem. Dwa te różne obrazy łączą się w muzgu w jeden dając obraz plastyczny.

Jeżeli zrobimy 2-ma aparatamy zdjęcie rozstawiając soczewki, podobno do oczu ludzkich a następnie uzyskane zdjęcia pokażemy każdemu oku zosobna t. j. lewemu zdjęcie lewe a prawemu prawe, to pokazane zdjęcia zrobią wrażenie plastyczne.

PRZEZ UżYCIE SPECJALNYCH OKULARÓW kolorowych widzimy na ekranie dwa różne obrazy stilmowane dwoma rozstawionemi objektywami jako jedną całość trójwymiarową.

Okulary każdy z widzów DOSTANIE GRATIS kupując bilet w kinie. Z poważaniem DYREKCJA KINA „CASINO".

CASINO

Na specjalne żądanie P. T. Publiczności JESZCZE TYLKO DZIŚ ROSE MARIE

Jutro! Nowość! Rewelacja! Pierwszy film PLASTYCZNY trójwymiarowy „AUDIOSKOPIKS"

Cały świat jest pod wrażeniem SUKCESU, jaki zdołano osiągnąć dzięki wprowadzeniu obok koloru i dźwięku... trzeci wymiar. Obraz, który śledzi się z zapartym oddechem. Cała akcja odbywa się nie na ekranie, lecz NA WIDOWNI.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 28 października 1936 roku

DEWIZY

Belgja 89.45 89.63 89.27
Berlin 212,78 211,94
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterdam 287,20 287,90 286.50
Kopenhaga 116.24 115.66
Londyn 25.98 26.03 25.91
N. Jork czeki 5.32¼ 5.29¾
N. Jork kabel 5.31¼ 5.32½ 5.30
Oslo 130.88 130.22
Paryż 24.72 24.78 24.66
Praga 18.80 18,85 18,75
Sztokholm 133.90 134.23 133.57
Zurych 122.05 122.35 121.75
Wiedeń 99,20 98,80
Medjolan 28.00 28,10 27.90
Helsinki 11.46 11.49 11.43
Montreal 5.31 5.28½
Tendencja przeważnie słabsza

WALUTY

Belgi belg. 89.63 89.20
Dolary amer. 5.31½ 5.28½
Dolary kanad. 5.30½ 5.27½
Floreny hol. 287.90 286.20
Franki franc. 24.78 24.64
Franki szwajcar. 122.35 121.55
Funty angielskie 26.05 25.—
Guldeny gd. 100.20 99.80
Kor. czeskie 17.50 17.00
Kor. duńskie 116.24 115.40
Kor norweskie 130.88 129,90
Kor. szwedzkie 134.23 133.25
Liry włoskie 25.40 24.80
Marki fińskie 11,49 11,30
Marki niem. 118,00 112,00
Szyl. austrj. 93.00 90.00
Marki niem. srebrne 127.00 120.00

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwest. 1-sza em. 68.50 serje nienotowane

3 proc. poż. inwest. 2-ga em. 69.00 serje 88.00

5 proc. konwersyjna 53.50

5 proc. kolejowa 52,00

6 proc. dolarowa 76.88 76.75

4 proc. premj. dol. 47.50 47.00

7 proc. stabiliz. 480.00 483.00 ost. drobne kupon 18.06

4 i pół proc. PZK 44.00 44.25 serja 1

4 i pół proc. PZK 45.75 ser. k

8 proc. przem. poł. 92.00 drobne

4 i pół proc. ziemskie 49.50 49.25 serja piąta

5 proc. Warszawy nowe 56.00 55.75 56.00

5 proc. Częstochowy nowe 56.25 drobne

6 proc. obl. Warszawy 58.00 szósta emisja

6 proc. obl. Warszawy 56.00 ósma i dziewiąta emisja.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza dla listów nieco słabsza.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 28 października 1936 r.

CENY TRANZAKCYJNE:
W złotych.

Owies I standart 450 g/l — 16,50.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 39,75.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 28,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 25,50 — 26,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 21,00.
Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załad. — 38,00.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I standart 700 g/l *) — 17,50 — 18,00.
Żyto II standart 670 g/l *) — 17,25 — 17,50.
Pszenica I standart *) — 23,50 — 24,50.
Pszenica II standart *) — 22,50 — 23,50.
Pęczmień I standart 678/673 g/l (kaszany) — 21,00 — 21,50.
Jęczmień II standart 649 g/l (kaszany) — 20,50 — 21,00.
Jęczmień III standart 620,5 g/l (pastewny) — 19,50 — 20,00.
Owies I standart 450 g/l — 16,50 — 17,00.
Owies II standart 420 g/l — 15,50 — 16,00.
Gryka — 20,00 — 21,00.
Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 44,50 — 45,50.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 41,00 — 41,75.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 39,50 — 40,00.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 37,75 — 38,75.
Mąka pszenna gat. I - E 55 — 60% — 33,50 — 34,00.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 30,25 — 30,75.
Mąka pszenna gat. I - G 60 — 65% — 27,75 — 28,75.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 28,00 — 28,75.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 25,50 — 26,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 21,00 — 21,75.
Otręby pszenne miałkie przemi. stand. — 14,00 — 14,50.
Otręby żytnie przemiał standa. — 12,75 — 13,25.
Łubin niebieski — 8,50 — 9,00.
Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załad. — 37,50 — 38,50.
Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.350 — 1.390.
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.580 — 1.620.
Len trzepany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1.320 — 1.360.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1.900 — 1.940.
Targaniec moczony asortyment 70/30 830 — 870.

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

Ofiary

Eksploatacja młynów T-wa „Zbożmłyn" w Wilnie (Ponarska 36) powiadomiła starostę grodzkiego, że ofiaruje 1.000 klg. mąki razowej szatrowanej na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

ZABITY NA ZABAWIE.

DZISNA. Do przychodni lekarskiej w Łużkach dostarczono Antoniego Jakubionka, który został zraniony nożem na zabawie w folwarku Ojczyzna, gm. łużeckiej.

Jakubionek (mieszkaniec wsi Sieńkowo, gm. łużeckiej), po 20 minutach po przywiezieniu go do przychodni — zmarł.

Sprawców poranienia Jakubionka narazie nie ujawniono.

OKRADLI KIEROWNIKA SZKOŁY.

POSTAWY. W nocy nieujawnieni narazie sprawcy dostali się do mieszkania Wojciecha Lipca, kierownika szkoły powszechnej w Baranowiczach, gm. postawskiej, gdzie skradli garderobę i skrzypce, ogólnej wartości zł. 116, należące do Lipca, oraz burkę należącą do właściciela domu Leona Jermałowicza, wartości zł. 35.

SKUTKI NIEDOZWOLONEJ OPERACJI.

ŚWIĘCIANY. Do szpitala w Święcianach przywieziono z Turmontu Stanisławę Sadzikowską, która miała krwotok, wywołany spędzeniem płodu. Według zebranych informacyj spędzenia płodu dokonał felczer Teller z Dukszt. Sadzikowska zmarła.

KALOSZE śniegowce, deszczówki, obuwie sportowe, narciarskie, łyżwiarskie, gimnastyczne, tenisowe, spacerowe PANTOFLE RANNE poleca Wytwórnia W. Nowicki Wilno, Wielka 30

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow A. PAKA

PRZETARG.

Oddział Drogowy w Lidzie ogłasza na dzień 23 listopada 1936 r. o godzinie 12-ej przetarg nieograniczony na wykonanie w okresie od dnia 1-go stycznia 1937 r. do dnia 31 grudnia 1937 r. robót asenizacyjnych i kominiarskich na terenie Oddziału Drogowego w Lidzie.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr. 250 z dnia 27 października 1936 roku.

Oddział Drogowy w Lidzie.

FUTRA W. SZCZURSKI, Wilno, Św. Jańska 7 Największy wybór najnowszych modeli. Wypychanie ptaków i zwierząt.

OWOCOWE DRZEWKA I KR... dobore odmian z. Wileńskiej ... ich opylaczami poleca CENTRALA ZAOPATRZEŃ O... NICZYCH wł J. Krywe... Wilno, Zawalna 28. Tel. ... Projektowanie sadów bezpł.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Dr. W. Wołodźko choroby skórne i weneryczne Zawalna 22 powrócił.

Doktór ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8

Doktór ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

Herbarz szlachty litewskiej chciałbym kupić okazyjnie. Oferty pod „A. M." Admin. „Słowa".

„UNDERWOOD" maszyna do pisania podróżna walizkowa do sprzedania. Cena okazyjna. Hotel „Imperial" vis-a-vis dworca pokój 5, Radnicki, g. 9 — 10 i 15—16

2 ŁÓŻKA DO SPRZEDANIA bez materaców. Gimnazjalna 4 m. 4.

FIGUS duży ładny sprzedam. Wiadomości w Adm. „Słowo" od g. 9 — 4, albo Popowska 22 m. 10.

FORTEPIAN w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania za 275 zł. Zarzeczna 28 — 1.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje słoneczne, ciepłe ze wszelkiemi wygodami, ul. Dąbrowskiego 12 m. 3

MIESZKANIE 4 pokojowe, suche, jasne bez podatku z wygodami Wiłkomierska 5-a.

MIESZKANIE 2 pokojowe, parterowe ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Witoldowa 35-a.

POKÓJ solidnemu stałemu. Wszelkie wygody. Telefon. Może być z utrzymaniem. Słowackiego 11, drugi dom, parter.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA 3 — 4 pokojowego. Zgłoszenia, administracja „Słowa" dla W. M.

Nauka

DYREKCJA KURSÓW MATURALNYCH Sekcji Szkoln. Średn. ZNP w Wilnie zawiadamia, że zapisy nowych kandydatów przyjmowane są w gmachu gimnazjum Zygm. Aug. w Wilnie codziennie w godz. 17 — 18. Wykładają wyłącznie profesorowie państwowych szkół.

FRANCUZKA udziela lekcyj i korepetycyj z dobrym wynikiem. Mickiewicza 22 m. 15 od 11 do 1-ej.

Poszukuję pracy

BONA z szyciem poszukuje pracy do 1 — 2 dzieci. Sierakowskiego 24 m. 10

OSOBA 35-letna z 6 klasowym gimnazjalnym wykształceniem mająca starą matkę i chorą siostrę na utrzymaniu poszukuje posady jako pomocnica pani domu, zna się na gospodarstwie — umie pielęgnować chorą, charakter ma łagodny, łatwy, obejście miłe, moralności nieposzlakowanej. Wszelkie informacje zasięgnąć można na Zarzeczu 5—2.

ABSOLWENT filozofji wychowawca poszukuje posady nauczycielskiej na wsi. Przygotowuje do egzaminów od kl. I — VIII gimn. i do matury. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa" pod „Energiczny".

WYCHOWAWCZYNI młoda, lubiąca dzieci, poszukuje pracy w ramach swych kwalifikacyj. Kilkuletnia praktyka. Poważne referencje. Oferty do Administracji sub. „Psychologja dziecka".

Różne

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

PAN To, o czem mówi cały świat MAYERLING

HELIOS Już dziś. Początek seansu o g. 11.15 wieczór

Największa rewelacja.

Każda żona, matka, dojrzała córka i mężczyzna muszą obejrzeć wielki seksualny film p. t. „Wróg we krwi" który rozwiązuje problemy wzajemnego stosunku między mężczyzną i kobietą.

HELIOS Film, na który czekało całe Wilno. Korona produkcji francuskiej roku 1937 ZAŁOGA (L'EQUIPAGE) ANNABELLA, Jean Murat, Charles Vanel. Nadprogram: Atrakcje oraz aktualja.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. Film czarujących melodyj, piosenek, dworskich intryg, dowcipu i humoru WALC KRÓLEWSKI W rol. gł. PAWEŁ HOERBIGER i WILLI FORST. Wspaniała wystawa. Wiedeńskie walce. Mistrzowska reżyserja. Nadprogram: Aktualja.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Druk. „SŁOWO", Wilno, Zamkowa 2.

Redaktor Zygmunt Andruszkiewicz